Po konfiskacie nakład drugi

Cz Nr. 190 (5811) WARSZAWA, WTOREK 29 MAJA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Wybory samorządowe

Wyniki dotychczasowe. Listy socjalistyczne zwyciężają w szeregu miast

W Radomiu

Na 48 radnych zdobyliśmy 26

I tym razem nie zawiodła stara gwardja proletarjacka Czerwonego Radomia, wierna sztandarom Polskiej Partji Socjalistycznej.

Trzy lata rządów komisarskich na ratuszu miasta przyniosły „sanacji" druzgocącą klęskę. I nie pomogło jej nic.

Zbyt dobrze klasa robotnicza pamiętała rządy tow. GRZECZNAROWSKIEGO na ratuszu w Radomiu, prace i dzieła socjalistycznego Magistratu, który usunięto w r. 1930 po pamiętnej uchwale protestacyjnej przeciw uwięzieniu towarzyszy posłów w Brześciu.

Zwycięstwo w Radomiu jest tembardziej znamienne, że w żadnem mieście organizacje robotnicze nie doznały w okresie ostatnich lat tak wielkich i dotkliwych represyj, jak organizacje radomskie za rządów osławionego starosty Maćkowskiego. Ale zapał i wiara szerokich mas robotniczych z jednej strony, ofiarność i pełna poświęceń praca organizacyj radomskich z drugiej strony — pokonały wszystkie trudności i raz po raz odpierały zwycięsko zadane im ciosy przez różnych Maćkowskich.

Zwycięstwo nasze w Radomiu jest nietylko zwycięstwem naszej Idei, ale i zwycięstwem pracy i ofiarności wielu, wielu towarzyszów, z ttow. GRZECZNAROWSKIM i RADOMSKIM na czele.

W Częstochowie

mamy 7.000 głosów i 12 mandatów

(Telefonem)

W Częstochowie P. P. S. listy swoje wystawiła w 9 okręgach w JEDNYM okręgu lista nasze została unieważniona.

Prowizoryczne obliczenia wskazują na WZROST WPŁYWÓW P.P.S., której listy zdobyły ogółem około 7.000 głosów (w 1930 r. podczas wyborów do Sejmu padło 2.500 głosów).

P. P. S. UZYSKAŁA 12 MANDATÓW.

Stronnictwo Narodowe 14 mand.; „sanacja" 12—13; żydzi burżuazyjni 9, Chadecy 1 mandat.

W niektórych okręgach lista P. P. S. zdobyła absolutną większość głosów, i tak: w okręgu RAKÓW na 3 mandaty P. P. S. zdobyła 2; w okręgu STRADOM na 5 maandtów — P. P. S. uzyskała 3; w okręgu OSTATNI GROSZ na 5 mandatów P. P. S. zdobyła 2 mandaty.

W Radomsku P.P.S. przodu'e

W RADOMSKU P. P. S. uzyskała — 9 MANDATÓW; B. B. — 7; Str. Narodowe — 3.

W Piotrkowie

mamy absolutną większość 22 mandatów na 40

Socjaliści zdobyli na 40 mandatów — 22 MANDATY, czyli bezwzględną większość.

Od roku 1918 klasa robotnicza Piotrkowa obdarza niezmiennym zaufaniem P. P. S. przy każdych wyborach samorządowych.

W Bełchatowie P.P.S. na czele

P. P. S. zdobyła w BEŁCHATOWIE — 6 MANDATÓW; B. B. — 4; żydzi burżuazyjni — 4; Niemcy burżuazyjni — 2.

W Tomaszowie Mazowieckim

P. P. S. ma największą ilość mandatów

(Korespondencja własna).

Socjaliści zdobyli największą liczbę mandatów do Rady Miejskiej.

Na ogólną liczbę 30 mandatów — LISTA SOCJALISTYCZNA ZDOBYŁA 14 MANDATÓW.

„SANACJA" uzyskała 12 mandatów, STRONNICTWO NARODOWE — 1 mandat, ŻYDZI burżuazyjni — 5 mand.

W Białymstoku

SOCJALIŚCI 6 MANDATÓW.

Według dotychczas jeszcze niezakończonych obliczeń, Socjaliści uzyskali 6 mandatów.

W Łapach

PPS — 7 MANDATÓW; BB — 8 mand.; Żydzi burż. — 3 mandaty.

W Sierpcu

PPS 5 mand., BB 12, Str. Nar. 1, Żydzi „sanacyjni" 6.

W Kutnie

PPS 4 mand., Bund 1, Str. Nar. 3, BB 13.

W Gostyninie

PPS 2 mand., BB 10, Str. Nar. 1, Str. Lud. 1, Żydzi 2.

W Różanie

PPS 1 mand., Poalej Sjon praw. 2, BB 5, Str. Nar. 2, Żydzi burż. 3.

We Lwowie

Prawdopodobny wynik wyborów przedstawia się następująco:

Socjaliści 5 mandatów, BBWR 46, Żydzi („sanacyjni") 16, Str. Narodowe 5.

W trzech okręgach listy socjalistyczne były unieważnione.

W Przemyślu

Według wiadomości P. A. T. wynik wyborów przedstawia się następujaco:

P. P. S. — 3 mandaty, B. B. — 25, Żydzi — 9.

W Rzeszowie

P. P. S. — 1 mandat, Str. Nar. — 2, B. B. — 29.

W Zakopanem

PPS — 2 mandaty; BB 20 mand., Str. Nar. 1 mandat; Żydzi burż. 1 mandat.

W Zamościu

SOCJALIŚCI UZYSKALI 3 MANDATY, B. B. — 15, Żydzi burżuazyjni — 6.

W Płocku

mamy prawie 5.000 głosów i 12 mandatów

Socjaliści (P. P. S. i Bund) zdobyli 4.853 głosy i 12 mandatów.

B. B. „otrzymał" 4.718 głosów (w 1930 r. 5.033) i 16 mandatów.

STRONNICTWO NARODOWE zdobyło 1.522 głosy (poprzednio 1540) i 2 mandaty, POALEJ - SJON 1 mandat, ŻYDZI SJONIŚCI — 1 m.

W czasie wyborów aresztowano kolporterów numerków socjalistycznych.

W lokalu jednej Komisji wyborczej dosypano do urny: koperty z „sanacyjnemi" kartkami.

W Kaliszu zwycięstwo P. P. S.

W Kaliszu lista PPS zdobyła NAJWIĘKSZĄ ILOŚĆ GŁOSÓW — 6541, ale wobec rozbicia głosów w okręgach, uzyskała 13 MANDATÓW. „SANACJA" ZDOBYŁA MNIEJ GŁOSÓW OD PPS— 6070, ale jeden mandat więcej (14). Stronnictwo Nar. — 5685, głosów — 12 mandatów. Prawica żydowska 9 mand.

W Łodzi

Według przypuszczalnych wyników, stron. Nar. otrzymało przeszło 40 mandatów; Socjaliści 7 — 8 MANDATÓW; BB 7—8 mandatów; żydzi „sanacyjni" około 10 mandatów; niemieccy hitlerowcy 2 mandaty; żydzi sjoniści 4—5 mandatów.

W innych miastach woj. łódzkiego

SIERADZ.

BB — 8; Str. Nar. 11; Socjaliści 1: Żydzi 4.

TULISKO.

BB — 11; Żydzi — 1 (listy PPS unieważnione).

WARKA.

BB—3, Stron. Nar. 3, Żydzi 6.

ZŁOCZEW.

Socjaliści 4 mandaty, BB — 6, dzicy 1, Żydzi 5.

KONSTANTYNÓW.

Socjaliści 2 mandaty, BB 7, Niemcy 5, Żydzi 2.

KŁODAWA.

BB — 9, Stron. Nar. 1, Żydzi 2.

DĄBIE.

BB — 11, Żydzi — 1.

ŁASK.

BB — 8, Str. Nar. 3, Żydz 5.

PODDĘBIEC.

BB — 7, Str. Nar. 3, Żydzi 5

KOŁO.

BB—5, Str. Nar. 12, Żydzi 7.

OZORKÓW.

PPS — 2 mand., BB—16, Żydzi — 6.

PABJANICE.

PPS 8 mand., BB 16, Str. Nar. 12, Żydzi 4.

ZGIERZ.

Socjaliści — 5, BB — 8, Stron. Nar. 16, Niemcy 2, Żydzi 1.

SULEJÓW.

Socjaliści — 4, BB 5, Str. Nar. 4, Żydzi 3.

KONIN.

Socjaliści 3, BB 16, Str. Nar. 2, Poalej Sjon 1, Żydzi 1.

BŁASZKI.

Socjaliści 1 m., BB 7, Str. Nar. 1, Żydzi 3.

STAWISZYN.

BBWR 9, Str. Nar. 1, Żydzi 2.

WIERUSZÓW.

BBWR 10, Żydzi 6.

RYCHWAŁ.

BBWR 11, Żydzi 1.

ŁĘCZYCA.

BB 16, Str. Nar 2 Żydzi 6.

PRAŻKA.

BB 6, Str. Nar. 4. Sjoniści 2

RUDA PABJANICKA.

Socjaliści 2 mand., „Sanacja" 6, Str. Nar. 8, Niemcy 8

SZADEK.

Socjaliści 2 mand., Sanacja" 7 Żydzi 1.

SŁUPCA.

BBWR 14 m., Żydzi 12.

KLECZEW.

BBWR 12 mand.

W okręgu warszawsko-podmiejskim

W wyborach samorządowych w okręgu Warszawsko-Podmiejskim wyniki są następujące:

BŁONIE

W Błoniu koło Warszawy lista P.P.S. zdobyła 1069 głosów i 6 ma datów.

Stronnictwo Narodowe uzyskało też 6 mandatów, Żydzi burżuazyjni — 4 mandaty.

„Sanacja" nie uzyskała ani jednego mandatu.

Należy dodać, że przy poprzednich wyborach P. P. S. w Błoniu zdobyła tylko 2 mandaty.

PRUSZKÓW pod WARSZAWĄ

W Pruszkowie **wszystkie listy socjalistyczne były unieważnione.**

Wobec tego robotnicy pruszkowscy ogłosili

bojkot wyborów.

Udział w głosowaniu nie przekroczył 35 proc. uprawnionych do głosowania. Wszystkie mandaty „zdobyła" w tym „rycerskim boju" — B.B.W.R.

GRODZISK MAZOWIECKI.

W Grodzisku na 5 okręgów wyborczych — w trzech okręgach listy socjalistyczne unieważniono.

PPS nie uzyskała ani jednego mandatu, mimo skupienia na listy nasze i nieważne około 1200 gł.

Również komuniści nie zdobyli mandatu, gdyż uzyskali zaledwie 200 głosów.

W lokalach komisyj wyborczych, członkowie komisji zupełnie jawnie rozdawali jedynki i ostrzegali wyborców przed głosowaniem na unieważnione listy PPS.

ŻYRARDÓW.

W Żyrardowie **socjaliści zdobyli 6 mandatów.** Sanacja (chadecy, BBS, endecy, Żydzi sanacyjni) — 23 mandaty, Żydzi 3 mand.

WOŁOMIN.

Socjaliści — 4 mandaty, BB—15, Żydzi—5.

SKIERNIEWICE.

Socjaliści — 3 mandaty, Stronnictwo Narodowe — 3 m., Żydzi — 5, B.BW.R. — 13.

ZAKROCZYM.

Bund — 2 mandaty.

NOWY DWÓR.

Bund — 4 mandaty.

KAŁUSZYN.

Socjaliści zdobyli 4 mandaty.

* * *

Oceny ogólnej wyników ostatecznych wyborów samorządowych dać jeszcze niesposób. W całym szeregu miast i miasteczek nie dokonano obliczeń aż do samego końca; pozatem sposób podawania wiadomości przez P. A. T. nie tylko nie wyjaśnia sytuacji, ale — przeciwnie — *utrudnia* czytelnikowi zorjentowanie się w rezultacie głosowania niedzielnego; P. A. T. wylicza skrupulatnie miejscowości, w których listy socjalistyczne, albo wogóle listy stronnictw opozycyjnych były *unieważnione;* podaje stamtąd „tryumfalnie" o „zwycięstwach" B. B. W. R.; w depeszach swoich pomija systematycznie kwestję unieważnień różnych list w okręgach poszczególnych takiego czy innego miasta; liczby urzędowe nie oddają więc wcale rzeczywistego układu sił i stosunków.

Ograniczyliśmy się w naszem zestawieniu tylko do danych, których jesteśmy mniej — więcej pewni. Pomijamy zupełnie przeróżne mieściny, zajmujące lwią część miejsca w sprawozdaniach cyfrowych P. A. T.; w mieścinach tego rodzaju wybory nie odbywały się z reguły wcale, bo albo unieważniono listy inne, niż B. B. W. R., albo też uniemożliwiono zawczasu zgłoszenie innych list.

W większych miastach możemy z dumą ocenić rezultat naszego wysiłku, podjętego w warunkach bardzo niełatwych. *Radom, Piotrków, Płock* idą w tej chwili na czele; *Zagłębie Dąbrowskie* wytrzymało próbę, — wbrew licznym unieważnianiom. Jutro będziemy już mogli prawdopodobnie dać *ostateczne zestawienia cyfrowe;* pozwolą one na wyciągnięcie wniosków definitywnych.

Faktem jaskrawym i odrębnym jest klęska B. B. W. R. w *Łodzi;* omówimy ten problem osobno.

W tej chwili sytuacja powyborcza wyglądałaby następująco:
listy socjalistyczne uzyskały:
w *woj. warszawskiem* — 74 mandaty (brak danych z 5 miast),
w *woj. łódzkiem* — 91 mandatów (brak danych z 12 miast),
w *woj. lubelskiem* — 19 mandatów (brak danych z 9 miast),
w *woj. kieleckiem* — 75 mandatów (brak danych z 3 miast).

Bomba we Lwowie

We Lwowie w poniedziałek nad ranem nieznani sprawcy rzucili bombę do lokalu egzekutywy sjonistycznej. Lokal został doszczętnie zdemolowany. Pożar ugasiła straż ogniowa. Ofiar w ludziach nie było. Policja prowadzi dochodzenie.

***

W niedzielę wieczorem koło kawiarni „Roma" znów napastowano przechodniów - Żydów, z których kilku poturbowano.

C. K. W.

odbędzie się 5 czerwca

Wyznaczone na dzisiaj posiedzenie C. K. W. P. P. S. zostało przełożone na wtorek dnia 5 czerwca o tej samej 10 godzinie r. w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Wybory samorządowe

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

W Zagłębiu Dąbrowskiem

SOSNOWIEC

Socjaliści — 9 mandatów; B. B. — 24; kamienicznicy — 1; Żydzi burżuazyjni — 10; komuniści — 4.

W Sosnowcu listy socjalistyczne były unieważnione w najważniejszych okręgach.

DĄBROWA GÓRNICZA

SOCJALIŚCI — 8 MANDATÓW.

B. B. — 19 mandatów; Str. Narodowe — 2; Aguda żydowska — 1; komuniści — 2.

W Dąbrowie również trzy listy socjalistyczne były **unieważnione.**

BĘDZIN

W **Będzinie** większość list socjalistycznych Komisje Wyborcze unieważniły. Wynik „wyborów" jest następujący:

P. P. S. — 4 mandaty; B. B. — 8; Żydzi burżuazyjni — 15; komuniści — 3.

CZELADŹ

W **Czeladzi** lista P. P. S. została unieważniona. Mandaty „uzyskali": B. B. — 20; Str. Nar. — 1; komuniści — 3.

W Ostrowcu

SOCJALIŚCI — 6 MANDATÓW.

B. B. — 10 mandatów.

Str. Narodowe — 3 mandaty.

Zjednoczeni Żydzi burzuazyjni — 13 mandatów.

W Wierzbniku

SOCJALIŚCI — 2 MANDATY.

B. B. — 10 mandatów.

Żydzi — 4.

W Opocznie

SOCJALIŚCI — 1 MANDAT

B. B. 10 mandatów.

Stron. Nar. — 2 mandaty

Żydzi —— 3 mandaty.

W Końskich

SOCJALIŚCI — 6 MANDATÓW.

B. B. — 6 mandatów.

Str. Nar. — 3 mandaty.

Żydzi — 9 mandatów.

W Mławie

PPS 2 mand., BB 5, Str. Nar. 11, Bund 1, Poalej Sjon prawica 2, Blok żydowski 3.

W Wyszkowie

PPS 1 mand., BB 9, Str. Nar. 3, Żydzi burż. 9.

W Przasnyszu

P. P. S. — 1 mandat, BB. 10 mand., Str. Nar. 1, Żydzi burż. 4.

W Górze Kalwarji

BB 6 mand., Str. Nar. 1, ortodoksi 3, Bund 2.

W Brześciu Kujawskim

PPS 3 mand., BB 15, Żydzi burż. 1.

W Sochaczewie

PPS 7 mand., BB 6, Str. Nar. 3, Żydzi burż. 8.

W Radziejowie

PPS 2 mand., BB 4, Str. Nar. 4, Żydzi burż. 2.

W Lubieniu

PPS 2 mand., BB 6, Żydzi 4

W Lubrańcu

PPS 3 mand., BB 6, Żydzi burż. 4.

W Przedborzu

PPS 1 mand., BB 8, Żydzi burż. 7

W Łomży

BB — 20 mandatów; Str. Nar. — 5 mand.; Bund—2 mandaty; Żydzi burż. 5 mand.

W Broku

BB 9 mand.; **Bund 2 mand.;** Żydzi burż. 1 mandat.

Unieważnienie list P.P.S. w Zywcu

Nawet na tle powszechnie znanych, a bez żadnej żenady stosowanych metod „przygotowywania" wyborów przez BB. — zdarzenia w Żywcu wyróżniają się swoją jaskrawością.

Mamy tu do czynienia z takiemi fantami, jak podstępne przekabacenie przez „sanację" robotnika Franciszka **Olawy,** który idąc do lokalu P. P. S. z naszą listą po drodze... ulotnił się, oczywiście wraz z listą, która nie mogła już być zgłoszona w 3-im okręgu wyborczym. Lista nasze została natomiast zgłoszona w 1-ym okręgu i przyjęta przez komisarza miasta p. **Markowskiego,** który gorliwie namawiał potem naszych pełnomocników do wycofania listy.

Gdy te namowy spełzły na niczem, chwycono się innych sposobów. Policjanci poczęli straszyć naszych towarzyszy, którzy podpisali listę, nocnemi wizytami, połączonemi z groźbami: „Za to, żeście podpisali listę wy, jako bezrobotny, chleba nie dostaniecie".

Wreszcie wezwano w pierwszy dzień Zielonych Świąt naszych towarzyszy do Głównej Komisji Wyborczej celem sprawdzenia autentyczności podpisów.

Obowiązywała niepraktykowana nigdy i nigdzie punktualność, wskutek czego ze zgłaszających się towarzyszy uznano tylko 40-stu, jako tych którzy na czas się stawili.

Z kolei z pomiędzy tych 40-tu towarzyszy jedynie 29-ciu znalazło „łaskę" w oczach Komisji, a ponieważ potrzeba 30 podpisów lista nasza została unieważniona.

Przedtem jeszcze poddano naszych kandydatów egzaminowi, każąc pisać, jak naród polski pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego wywalczył Polskę. Swoich ciurów, różnych Kasperków i Hylińskich, nie egzaminowali z wiadomych powodów.

Pozostała tylko lista BB. Zarządzone wybory 27 b. m. były szopką żywiecką.

Nowy „prezent" dla urzędników

Bony zamiast gotówki

W kołach urzędniczych duże wrażenie wywołała pogłoska o tem, że poczynając od 1 czerwca część uposażeń pracowniczych wypłacona będzie bonami inwestycyjnemi. Nie jest wykluczonem, iż wskutek oporu związków pracowniczych zarządzenie to wejdzie w życie dopiero 1 lipca. Pensje bonami mają być wypłacane według zasady następującej: urzędnicy niższych i średnich kategorji dostaną przy wypłacie **25 zł. bonami,** a wyższych kategorji — przynajmniej 50 zł.

Tego rodzaju manipulacje bonami są czemś w rodzaju ukrytej obniżki płac, ponieważ bony takie trudno spieniężyć. Tylko kasy skarbowe przyjmują je (bez strat) jako świadczenia wobec państwa, tymczasem urzędnicy potrącane mają podatki bezpośrednio, znajdą się więc w przymusowej sytuacji i będą „kapitalizować" bony, względnie sprzedawać z odpowiedniemi stratami.

Policja usuwa robotników

z fabryki „Perkun"

Agencja WAD. donosi:

Wczoraj o godz. 13-ej, przed fabryką silników sp. akc. **„Perkun"** (Grochowska, 46) zajechały 3 samochody policyjne, z których 2 pancerne, z oddziałem policjantów w hełmach, uzbrojonych w karabiny. Nadto przybył oddział policji rezerwy konnej. Policjanci, pod kierunkiem inspektora 4 rejonu inspekcyjnego, Wysockiego i komisarza 17 komis., **Szemplińskiego** weszli do hali fabrycznej, usuwając z niej znajdujących się tam bez przerwy od 7 b. m. 162-ch strajkujących robotników. Usunięcie — jak twierdzi agencja odbywało się w spokoju. Wszyscy robotnicy dobrowolnie opuścili fabrykę, którą następnie zamknięto. O godz. 14-ej samochody z policjantami odjechały, pozostało na ulicy kilku policjantów.

Zdarzenia z całego świata

MAMY TEGO DOSYĆ.

W Lille doszło do ostrych starć pomiędzy kolporterami monarchistycznej „Action Francaise" i socjalistami. Tłum zajął **postawę wrogą** wobec monarchistów. Policja musiała ochraniać odwrót kolporterów dziennika monarchistycznego. (ATE).

KONFERENCJA UCZESTNIKÓW BITWY POD CZUSZIMĄ.

W Moskwie odbyła się interesująca Konferencja, żyjących jeszcze, uczestników bitwy morskiej pomiędzy flotą japońską i rosyjską pod Czuszimą. Jak wiadomo, w tej bitwie flota rosyjska została prawie całkowicie zniszczona.

Podczas konferencji omówiono wydaną niedawno **powieść pisarza sowieckiego, Nowikowa** p. t. „Cuszima", w której przedstawił przebieg tej bitwy. Konferencja i wspomnienia o bitwie pod Cuszimą wywołały wielkie zainteresowanie w Moskwie. (ATE).

TRZĘSIENIE ZIEMI W GRECJI.

Z Aten donoszą, że w miejscowości *Pyrgos* (Pelepones) odczuto silne wstrząsy podziemne. Wiele domów zarysowało się. Władze dokonały ewakuacji ludności kilku domów, którym groziło zawalenie. W pobliskich wioskach trzęsienie wyrządziło znaczne szkody. Wiele domów mieszkalnych oraz budynków runęło. Ludność ogarnięta paniką, opuszczała swe siedziby, spędzając noc pod gołem niebem na polu. Zachodzi niebezpieczeństwo powtórzenia się wstrząsów podziemnych. (ATE).

PRZEZ ATLANTYK.

Lotnicy francuscy **Codos** i **Rossi,** którzy wystartowali w niedzielę z **Le Bourget do San Diego w Kalifornji,** znajdują się, według ostatnich wiadomości, w pobliżu przylądka **Irace.**

W depeszy radjowej lotnicy wskazują na trudności, na jakie napotyka lot z powodu gęstej mgły.

Według ustalonej marszruty, **Codos** i **Rossi** mieli przelecieć o godz. 6-ej rano nad Halifaksem. **Codos** i **Rossi,** którzy lecą na samolocie „Joseph le Brix", zamierzają pobić rekord długości lotu. Samolot posiada stację radjową i zapas benzyny, umożliwiający przelot ponad 10.000 km. (ATE).

***

Z Glacebay (Nowa Szkocja) donoszą o otrzymaniu depeszy iskrowej z samolotu „Joseph de Brix". CODOS i ROSSI lecą w kierunku Nowego Jorku. Warunki atmosferyczne są pomyślne. (ATE).

***

Codos i **Rossi** zbliżają się do wybrzeża Massachusette. W Nowym Jorku panuje wspaniała pogoda. Liczne tłumy oczekują przybycia samolotu francuskiego, Według doniesień z Nowego Jorku, lotnicy zamierzają wylądować na lotnisku Lloyd Bennet pod Nowym Jorkiem, gdyż działanie motoru jest niezupełnie prawidłowe. (PAT).

***

Według ostatnich wiadomości z Nowego Yorku samolot **„Joseph le Brix"** zakończył szczęśliwie lot przez Atlantyk, lądując o godzinie 16 koło North Truro w stanie Massachustets.

Należy podkreślić, że **Codos i Rossi** zdołał przelecieć z Paryża do Ameryki Północnej bez lądowania na najniebezpieczniejszym **odcinku** Atlantyku. w **rekordowym czasie 34 godzin.**

NADUŻYCIA W G. P. U. W KIJOWIE.

Według doniesień z Moskwy śledztwo w sprawie olbrzymich nadużyć w G. P. U. w Kijowie **postępuje** szybko naprzód. Proces oskarżonych dygnitarzy sowieckich ma odbyć się w ciągu dwuch tygodni. Szczególną konsternację w kołach komunistycznych wywołał fakt, że jednym z głównych oskarżonych o nadużycia, defraudację i spekulację żywnościową oraz o pobieranie łapówek jest były sędzia a ostatnio prezes Sowietu kijowskiego, **Bystriukow,** który jako członek Trybunału Republiki Ukraińskiej w swoim czasie sądził 45 ukraińskich działaczy i uczonych, oskarżonych o „nacjonalizm". Obecnie **Bystriukow** stanie sam przed Trybunałem sowieckim, jako oskarżony o **oszustwa i nadużycie.** Wykrycie afery kijowskiej wywołało w Sowietach olbrzymie wrażenie. Głównego bohatera nadużyć nazywają „sowieckim Stawickim". Charakterystycznym zbiegiem okoliczności osławiony **Stawicki** również pochodził z pod **Kijowa** z miasteczka Stawiszcze. (ATE).

KTO UKRADŁ DOKUMENTY W ZAGŁĘBIU SAARY?

Korespondent dziennika „Le Journal" wydelegowany do zagłębia Saary stwierdza że **głównym** sprawcą sensacyjnej kradzieży aktów w dyrekcji jednej z kopalń francuskich jest niejaki **Scherer,** który służył we francuskiej „Legji cudzoziemskiej" i, jako naturalizowany obywatel francuski, cieszył się szczególnem zaufaniem dyrekcji kopalni. **Scherer,** który prowadził bardzo rozrzutny tryb życia i miał wiele długów, dokonał kradzieży celem sprzedania aktów Niemcom i uzyskania w ten sposób sumy 10.000 franków, potrzebnej mu na spłaty swych zobowiązań. Wśród dokumentów, skradzionych przez **Scherera** mają się podobno znajdować również papiery, które kompromitują go wobec władz niemieckich. (ATE).

Obłędny wyścig zbrojeń

„Daily Herald" przynosi szczegóły o olbrzymim wzroście fabrykacji broni w Anglji, produkującej dla siebie i dla innych państw.

W Sheffield, ośrodku przemysłu stalowego, praca wre od kilku miesięcy

w dzień i w nocy.

Wyrabia się m. i. specjalny rodzaj stali na silniki lotnicze. Ponieważ fabryki broni wprowadziły tajne znaki dla swych odbiorców, których adresów nie wypisuje się, przeto nikt z pracowników nie wie, dla kogo broń jest przeznaczona. Ale sam fakt powiększenia liczby robotników i czasu pracy, podwojenia produkcji i pośpiesznego wykonywania zamówień, świadczy, że przemysł angielski pracuje masowo na eksport.

„Daily Heraldowi" udało się wydostać następujące szczegóły o dostawach angielskich.

W pierwszym kwartale 1932 r. Anglja dostarczyła Japonji 240 armat polowych i 6 miljonów nabojów. W tymże czasie Chiny otrzymały 25 armat i 1 miljon naboi.

Belgja zakupiła w ciągu dwu ostatnich lat za 2 miljony funtów sprzętu wojennego, obecnie zaś angielska firma lotnicza założyła pod Brukselą oddział własny.

Zamówienia w Anglji poczyniły dalej: Finlandja, Australja, Afryka południowa, Portugalja, Danja, Nowa Zelandja. B. prezydent Boliwji, Hernando **Siles,** otrzymał od wielkiej firmy angielskiej Vickers-Armstrong, pożyczkę pod warunkiem, że użyta zostanie na zakup broni w tejże fabryce. Z Anglji poszło do Boliwji 100 zgórą armat, do Paragwaju zaś 5 miljonów naboi. Za pozwoleniem rządu, który w tymże czasie „zabiegał" w Lidze Narodów o pogodzenie obu republik południowo-amerykańskich.

Fabryki chemiczne — donosi dalej „Daily Herald" — produkują coraz to

groźniejsze gazy trujące.

Podczas gdy we wszystkich państwach poucza się ludność cywilną, jak ma się obronić przed znanemi gazami, to **wytwarzane są już nowe gazy, na** które dotychczasowe maski ochronne będą bezskuteczne. M. i. „najlepsze mózgi chemiczne świata", jak twierdzi rzeczoznawca gazowy Brytyjskiego Czerwonego Krzyża major **Blackmore,** są na tropie wynalezienia gazu, który ma

odebrać ludziom poczucie równowagi.

Człowiek pod działaniem tego gazu nie wiedziałby, czy chodzi na nogach, czy na rękach. Gdyby — dodaje **Blackmore** — udało się wynaleźć taki gaz, to wszelka obrona stałaby się niemożliwa.

Z Szwajcarji piszą do „Daily Herald", że prasa socjalistyczna przynosi rewelacyjne wiadomości o fabrykacji broni w tym kraju.

Szwajcarja dostarcza broni Niemcom, Austrji i Węgrom. Stwierdzono, że wszystkie szwajcarskie fabryki mają jednego lub dwuch **dyrektorów Niemców.** Jedna z firm, fabryka w Solurze, stwierdza, że jest całkowicie pod nadzorem firmy z **Düsseldorfu. Oprócz broni,** figurującej w statystykach oficjalnych, przemyca się jeszcze potajemnie broń do Niemiec.

A zarobki fabrykantów broni? Podczas gdy akcje pewnej firmy angielskiej w r. ub. notowane były na giełdzie po **11,5** szyl., to obecnie sprzedają je po **22,5.** Akcje fabryki lotniczej podskoczyły w ciągu roku z **21** na **33 szyl.**

Tak oto przygotowuje się nowa rzeź, na której fabrykanci broni **już teraz** zarabiają miljony.

Zbrojenia morskie Japonji

Z Tokio donoszą, że pod przewodnictwem premjera wicehrabiego **Saito** odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, w którem wzięli udział: szef sztabu generalnego, oraz szef admiralicji. Minister marynarki i zastępca szefa admiralicji złożyl sprawozdania w kwestji rozpoczynających się niebawem nowych rokowań morskich. Rada Ministrów zaaprobowała raport, przedstawiony przez ministra marynarki i upoważniła go do poczynienia odpowiednich kroków. Przygotowania do przyszłej międzynarodowej konferencji morskiej leżą w ręku ministrów marynarki i spraw zagranicznych. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Rząd japoński opracowuje projekt **wzmocnienia swych baz morskich.** (ATE).

Miljon chłopów hiszpańskich

przygotowuje się do strajku

Miljon zgórą chłopów hiszpańskich zagroził strajkiem od 5 czerwca.

Decyzję tę powzięli na skutek obniżenia płac i niedotrzymania przez obszarników zobowiązań z tytułu praw robotniczych, uzyskanych dzięki konstytuancie i wpływom w pierwszym rządzie porewolucyjnym.

Jeżeli do strajku istotnie dojdzie, to obok mas robotniczych, walczących od miesięcy przeciw reakcji, stanęłaby masa chłopska i powiększyłaby w ten sposób znakomicie szanse zwycięstwa rewolucji.

Wino niszczy bakterje tyfusu

Lekarz paryski, dr. **Kling,** po długich latach obserwacji skonstatował, że tych wsiach, gdzie chłopi produkują wino, prawie nie zdarzają się wypadki zachorowania na tyfus, jakkolwiek tamtejsze warunki zdrowotne sprzyjają epidemji.

Woda, używana do picia we wsiach, na które rozciągała się obserwacja dr. Klinga, była niedobra, a większość studzien mieściła się w bezpośredniem sąsiedztwie gnojówek.

W związku z temi spostrzeżeniami dr. **Kling** przystąpił do doświadczeń laboratoryjnych, które dały nieoczekiwany wynik, że wszystkie gatunki wina, nawet słabe wina o zawartości alkoholu, nie przekraczającej 9 procent, zabijają w ciągu 10 minut wszystkie bakterje tyfusowe w najbardziej zarażonej niemi wodzie. Jeżeli niektóre bakterje nie giną, to w każdym razie stają się nieszkodliwemi i niezdolnemi do dalszego rozsiewania zarazy.

Badacz ten próbował rozcieńczyć wino 50 procentami wody, ale wówczas zabójcze działanie wina na bakcyle tyfusowe nie ustawało. Stąd dr. Kling wywnioskował, że na bakterje tyfusowe zabójczo działa nie alkohol, lecz kwas winny, albo też inne części składowe wina.

Bankructwo starej szkoły i wychowania szkolnego

Na marginesie kryzysu kultury

Należy stwierdzić, nawet w stosunku do dzieci i młodzieży kształcącej się w szkole, że szkoła nietylko nie jest jedynym, a nawet wcale nie jest **najważniejszym** czynnikiem wychowania. Właściwym wychowawcą nie jest taki czy inny nauczyciel — lecz są **wartości kulturalne**, wytwarzane przez daną **zbiorowość** a przyswajane sobie przez wychowanków przy pomocy nauczyciela, ale **nie tylko** przy jego pomocy. Zadanie przyswojenia tych wartości nauczyciel może **spełnić** tylko pod jednym warunkiem, że te wartości są dostatecznie pociągające, że nie są tylko czczym frazesem, zmartwiałym w podręcznikach czy w wypisach komunałem, ale żywą siłą, kształtującą w mniejszym lub większym stopniu otaczającą młodzież rzeczywistość stosunków międzyludzkich. Tragizm dzisiejszej szkoły i nauczyciela polega na tem, że ma on przyswoić młodzieży wartości kulturalne, **w które nikt już nie wierzy**, które utraciły moc oddziaływania na życie, i których bezsilność i bezwartościowość w całej pełni młodzież widzi na każdym kroku swojego życia. Dotyczy to przedewszystkiem **wartości moralnych**, stanowiących w każdym systemie wychowawczym jego część podstawową. Całe współczesne publiczne życie we wszystkich jego przejawach zaprzecza tym wartościom, których umiłowanie ma obudzić nauczyciel w szkole. Jakże dziecko, młodzieniec czy dziewczyna ma uwierzyć nauczycielowi co do prawd, z któremi nikt się nie liczy i w które nikt ze starszego pokolenia nie wierzy. Trudność a nawet tragizm sytuacji w dziedzinie wychowawczej we współczesnej szkole polega na tem, że te wartości kulturalne, które ma wychowawca przyswajać młodzieży utraciły moc kształtowania duszy. Były one żywe w okresie panowania demokracji mieszczańskiej, w okresie, kiedy liberalizm stosowanego systemu wychowawczego odpowiadał liberazmowi w ustroju politycznym, — stały się martwe, zawisły w powietrzu, gdy demokracja mieszczańska, jako ustrój polityczny, zbankrutowała.

Teoretyczne założenia, dotyczące celów wychowawczych współczesnej szkoły opierają się na tradycji myśli pedagogicznej, sięgającej czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej i wywołanych przez nią przeobrażeń w życiu gospodarczem i w świadomości jednostek i społeczeństw. Tradycja ta rozwijała się przez cały wiek 19-ty na podłożu narastającego światopoglądu demokratycznego, utrwaliły ją zmiany, zachodzące w tym czasie w stosunkach gospodarczo - społecznych, rozwój myśli pedagogicznej szedł po linii zbliżenia szkoły do życia. Punktem wyjścia wszystkich nowoczesnych poglądów w dziedzinie teorji wychowania był ideał wychowawczy, związany najściślej z potrzebami demokratycznych i praworządnych państw zachodniej Europy.

Demokracja mieszczańska mogła i może mieć tysiąc i jedną wadę; z temi wszystkiemi wadami była ona formą ustroju, odpowiadającą trwałemu układowi stosunków społecznych i form życia gospodarczego, towarzyszyła tym formom mniej więcej jednolita kultura, która mogła stanowić podstawę dla ustalenia celów wychowawczych i opartemu na nich systemowi wychowawczemu. Z chwilą upadku demokracji mieszczańskiej zawisł w powietrzu cały system wychowawczy, a wszystko to, co się obecnie w tej dziedzinie robi, mimo pozorów, mimo autorytetów naukowych, zaprzągniętych do tej roboty, jest tylko łataniem dziur pajęczyną oderwanych od gruntu podłoża gospodarczo-społecznego teoretycznych i abstrakcyjnych konstrukcyj. Niemniej beznadziejną wydaje się druga próba, którą możemy zaobserwować w latach ostatnich, próba załatania dziur w zdezelowanej mieszczańskiej kulturze na użytek szkoły, elementami zaczerpniętemi z nowej kultury proletarjackiej, wyrosłej poza naszą granicą wschodnią, kultury, czerpiącej soki żywotne z utrwalającego się w Z. S. S. R. nowego ustroju gospodarczo - społecznego. Żywe i twórcze tam przeszczepione na grunt starych stosunków społeczno - gospodarczych, odarte z żywej treści ideowej, **związanej z nową rzeczywistością społeczną**, stają się martwemi komunałami.

Pedagogika w swojej części najistotniejszej jest nauką normatywną, traktuje o **celach wychowawczych**, jej zadaniem jest przedewszystkiem ustalenie najogólniejszych ideałów wychowawczych, które winny być wcielone w czyn. Ustalenie takich czy innych celów wychowawczych wymaga **jednolitej kultury.**

Bezsilność współczesnej szkoły wypływa stąd, że dziś europejskie społeczeństwa mieszczańskie **tej jednolitej kultury nie posiadają.**

T. ŚWIECKI.

Protest angielski przeciw Dollfussowi

Grono wybitnych Anglików wystosowało do DOLLFUSSA pismo, w którem wyrażają niepokój o los b. burmistrza SEITZA i radnego WEBERA i swych radnych socjalistycznych, więzionych podczas powstania lutowego.

Autorzy listu oświadczają, że wielu z nich zna nieskazitelność charakteru i zasługi aresztowanych i że trudno im uwierzyć, by ci mogli popełnić zbrodnię, o którą się ich oskarża.

Protest podpisali m. in.: lord Allen of HURTWOOD, prof. BLACKETT, lord DICKINSON, lord SNOWDEN z żoną, H. G. WELLS.

Samoloty olbrzymy kierowane kosmicznemi promieniami

Kapitan O. P. **Jonnes**, jeden z najwybitniejszych lotników świata, mający za sobą półtora miljona kilometrów podróży powietrznych, wygłosił z okazji swego jubileuszu niezmiernie interesujący odczyt o przyszłości lotnictwa. Do wywodów **Jonnesa** tem większą w Anglji przywiązują wagę, że jest on wybitnym rzeczoznawcą w sprawach awiacji.

Oświadczył on, że w ciągu najbliższych 50 lat świat **doczeka się przewrotu technicznego,** który przedewszystkiem uwydatni się w lotnictwie. Już dzisiaj nie można uważać za wymysł fantazji samolotów, które **będą przewoziły 200 i więcej jeszcze pasażerów.**

Samoloty te o olbrzymich rozmiarach nie będą, jak obecne, latać na wysokości paru tysięcy metrów, lecz z niebywałą szybkością przeszywać będą stratosferę. Próby w tej dziedzinie są obecnie czynione na całym świecie i można spodziewać się na podstawie dotychczasowych wyników, **że już w niedalekiej** przyszłości zaczną kursować **autobusy stratosferyczne.**

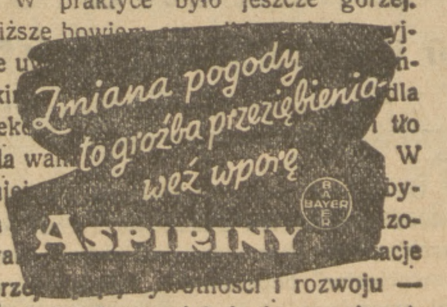
Rozrzedzone powietrze wymaga oczywiście specjalnej konstrukcji kabin, które muszą być hermetycznie zamknięte, tak, jak to obecnie już buduje się gondole przy balonach stratosferycznych. Zaopatrzenie pasażerów w powietrze przestało być zagadnieniem. Godnem zaś zanaczenia jest, że przyszłe samoloty nie będą używały ani olejów, ani benzyny, gdyż motory ich poruszane będą zapomocą promieni kosmicznych.

Tajemnica promieni kosmicznych nie jest dotychczas zbadana, ale badania naukowe nad stratosferą robią codzień wielkie postępy i niemal każdy dzień przynosi nowe odkrycia.

Kpt. **Joues** przewiduje, że obok wielkich autobusów, krążyć będą w stratosferze małe prywatne samoloty i uważa on, że każdy, kogo dzisiaj stać na własne auto, będzie w niedalekiej przyszłości posiadał własny samolot.

Bezpieczeństwo podróży powietrznych jest z każdym dniem większe. W powietrzu, ani tem mniej w stratosferze, niema niebezpiecznych skrzyżowań ani też tak niebezpiecznych dla automobilistów kantów chodnika. Przypuszczalnie w komunikacji powietrznej mniej będzie wypadków, aniżeli obecnie przy komunikacji samochodowej.

w praktyce było jeszcze gorzej. Niższe bowiem



rozwoju — to największe ułatwienia, a niewąt-

Przegląd prasy

CI, CO NIE MOGĄ PRZEGRAĆ.

Prasie „sanacyjnej" z **„Kurjerem Porannym"** na czele nie podoba się, iż „Robotnik" zalecał podczas niedzielnych wyborów oddawanie głosów na listy unieważnione, o ile listy P. P. S. zostały unieważnione i o ile w okręgu tym niema innych list socjalistycznych.

„Kurjer Poranny" wolałby, żebyśmy naszych towaarzyszów i sympatyków pouczali, aby w wypadkach, jak wyżej, oddawali swe głosy na „jedynkę", która zapewnia „bułkę i szynkę".

Przyznajemy, że nie rozumiemy tego żalu do nas. „Kurjer Poranny" należy do tego obozu, który nie może przegrać wyborów. Ma do dyspozycji cuda, no i różne hocki-klocki, jakie widzieliśmy w setkach miast i miasteczek polskich w ciągu ostatnich dwuch tygodni.

Z powyższego naszego zalecenia „Kurjer Poranny" wnioskuje, że nie zależy nam wcale na pracy w samorządzie, a chodzi nam o manifestację polityczną.

W ten sposób chce organ „sanacyjny" przekonać swego czytelnika, że skoro nie zależało nam na pracy w samorządzie, to i listy sporządzaliśmy nieprawidłowo, a zatem musiały być unieważnione.

Wątpimy, czy pomiędzy czytelnikami „Kur. Por." w Warszawie znajdzie się tak naiwny, aby tym bajdom uwierzył. Jego czytelnicy na prowincji widzieli sztuczki z zegarami, z „chrząszczem, który brzmi w trzcinie", z zamykaniem lokali, straszeniem i t. p. na własne oczy. Tych przekonywać o metodach, jakiemi „sanacja" zwycięża — jest rzeczą zbyteczną.

KTO BŁĄDZI?

W sobotnim **„Naszym Przeglądzie"** wytyka się P. P. S. pewien błąd. Ponieważ jest to temat dosyć ryzykowny, postaramy się omówić go w sposób alegoryczny, a zarazem zrozumiały dla czytelników „N. Przeglądu".

Otóż pewna firma była w stosunkach handlowych przez trzydzieści kilka lat z jednym ze swoich odbiorców, któremu udzielała kredytu. Po długich latach wypłacalności, klient naraz nadużywa zaufania wierzyciela i dopuszcza weksle do protesu, nie zmuszony do tego materjalnemi okolicznościami.

Czy to w języku kupieckim nazywa się błędem?

Ale co powiedzieć o takiej firmie, która po tem złośliwem bankructwie nawiązuje stosunki i udziela mu nieograniczonego kredytu potem, gdy raz już nadużył zaufania wierzycieli?

Tego już nie można nazwać błędem. To już jest szczyt lekkomyślności.

BEZROBOCIE NA WSI.

Łódzki **„Głos Poranny"** usiłuje ustalić cyfrę bezrobocia na wsi. Wynik, jaki dziennik ten otrzymuje, jest wręcz przerażający. **„Głos Poranny"** pisze:

> „Według J. Piekałkiewicza, ludność rolnicza w Polsce, przytem tylko zawodowo czynna, licząc 295 dni w roku, może dostarczyć 3.800 miljonów dni roboczych. Biorąc pod uwagę uprawę różnych ziemiopłodów oraz zabiegi dokoła hodowli inwentarza, zapotrzebowanie na pracę wyraża się liczbą tylko 1.851 miljonów dni. Wysnuwamy stąd wniosek, że 48,7 proc. rąk roboczych jest tylko wykorzystane, a 51,3 proc. — niewykorzystane. W liczbach bezwzględnych o ile chodzi o ustalenie ilości bezrobotnych na wsi, będzie to wyglądało w ten sposób, że na 12,9 milj. zawodowo czynnych w rolnictwie, 6,3 milj. osób pracuje okrągły rok, a 6,6 milj. również okrągły rok nie pracuje zupełnie, stając się ciężarem dla tych, którzy pracują, a których jest mniejszość.
>
> Tak się przedstawia bezrobocie na wsi: 6,6 miljonów ludzi, którzy mogliby dać 1.949 milj. dni pracy. Wobec tych liczb zapewnienia o poprawie konjunktury brzmią jak ironja".

Pan Jan Piekałkiewicz, na którego powołuje się „Głos Poranny" jest wybitnym statystykiem.

Po przeczytaniu powyższych wywodów ma się wrażenie, iż ci, co przy lada okazji szermują frazesem, iż wzięli na siebie **odpowiedzialność za Państwo, nie zdają sobie wcale sprawy,** jak wielką jest ta odpowiedzialność.

x. y. z.

Nieprawdopodobna historja

— Był sobie raz...
— Król?
— Nie.
— Rycerz?
— Ależ nie.
— Pasterz?

— Skądże znowu. Te rekwizyty bajek zużyły się już przecie dawno. Królowie przenieśli się do operetek, albo ostatecznie grają w tenis, jak zwyczajni śmiertelnicy. Rycerze zamiast krzyżować szpady w obronie honoru swoich bogdanek, zajmują się agitacją przedwyborczą i nożownictwem. Pasterz dawno przestał kręcić z wierzby fujarki i podawać ukochanej „kwiaty do wianka", natomiast świeci w walącej chałupie suszonym piskorzem i starannie dzieli zapałkę na cztery części. Bohaterzy dzisiejszych bajek wyglądają zupełnie inaczej.

Otóż — był sobie raz zwyczajny pan, jegomość, jakich spotyka się codzienie na ulicy, nie zwracając na nich uwagi, tak nie wyróżniają się niczem z tłumu. W zwyczajnej marynarce i zwyczajnym kapeluszu. Taki sobie pan.

I ten pan miał posadę — tem chyba wyróżniał się z pomiędzy innych. Rządową, czy samorządową, wszystko jedno. W każdym razie posadę, to znaczy co miesiąc płatna na rękę taka i taka pensja. Nie musiała ona być najgorsza, bo ten skromnie ubrany pan miał jeszcze poza posadą dwa domy — niezbyt duże, niezbyt okazałe, ale zawsze domy. Stały sobie w ogrodzie na przedmieściu. Ogród był spory, a poza nim rozciągało się jeszcze pole. Pozatem niepozorny pan miał sklep, obsługujący kilka uliczek robobotniczej, przedmiejskiej biedoty. I dalej od miasta dzierżawił spory kawałek uprawnego gruntu. Nie tak więc źle, jak na te ciężkie czasy.

— No i co? Ostatecznie ludzie przecież jeszcze mają domy i ogrody... — **Owszem, podobno są tacy.** Ale ten niepozorny pan miał jeszcze szczególne **właściwości, które go mimo wszystko wy**różniały z szarego tłumu posiadaczy domów i ogrodów. Niepozorny pan wynajmował mieszkania w swoich dwu domach lokatorom. W małych pokojach gnieździły się rodziny robotnicze, bo przecież było to robotnicze przedmieście i z myślą o tem niepozorny a przezorny pan wybudował niemal wyłącznie izby z kuchennemi piecami, żeby się więcej rodzin mogło zmieścić w niezbyt bądź co bądź dużych domach.

Ale teraz od pana z posadą musimy przejść do kogo innego. Od frontu domu na tył, do małego okienka, wychodzącego na podwórze. Tam zamieszkała kobieta z sześciorgiem dzieci. Mąż miał dość biedy, trosk i kłopotów, uznał widocznie, że sama sobie z tem wszystkiem lepiej poradzi i wywędrował, niewiadomo gdzie. Została więc kobieta i sześcioro dzieci. Nie było to nawet tak źle — są i tacy, którzy mają dwanaścioro. Została więc kobieta z sześciorgiem dzieci i mieszkała razem z całą szóstką w izbie z kuchennym piecem, w domu pana z pensją na przedmieściu. Usiłowała nastarczyć na siebie i na dzieci — pracowała w pralni, od siódmej rano do późnego wieczora, gdyż właściciele wyznawali słuszną zasadę, że praca uszlachetnia, starali się więc za wszelką cenę uszlachetniać swoich pracowników w jaknajwiększych dawkach. Żeby zaś nie dopuścić do zbytniego zmaterjalizowania tych ludzi, płacili nie zamało, nie zadużo, w sam raz — dwadzieścia groszy za godzinę. Wtedy, jeszcze jakoś szło. Ale skończyły się te dobroci — znalazła się pewnie młodsza, silniejsza praczka, której nogi nie puchły tak szybko, i która mogła jeszcze godzinkę — dwie dłużej popracować, nie śpiesząc się do domu i dzieci. Wtedy więc wziął kobiecinę w troskliwą opiekę Fundusz Pracy. Mimo lat, choroby i trosk wcale jeszcze sprawnie można wywijać łopatą przy robotach ziemnych, kiedy się wie, że w domu czeka sześcioro dzieci.

Ale to daje jeszcze mniej, niż pralnia. Toteż powoli rozsprzęgał się ustalony porządek nie tyle życia, co płacenia. Trudno ograniczyć jedzenie tam, gdzie i tak jest go zawsze zamało. Zaczęła więc zalegać z komornem. Jeden miesiąc, drugi. Potem to już szło. Rosło w zawrotną sumę przeszło stu złotych.

Teraz pan z pensją zaczął odwiedzać swoją lokatorkę. Raz, drugi, trzeci. Najpierw łagodnie, potem coraz ostrzej upominał się o swoje słuszne prawa, krótko mówiąc o pieniądze za czynsz. Proste i jasne — jeśli budował dom, a nawet dwa, to nie poto, by tam gnieżdżono się zadarmo. Działa mu się w ten sposób oczywista krzywda. Gładko i sprawnie przechodziło przez wargi pana z pensją słowo: eksmisja.

Ale nie można go równie gładko i sprawnie połknąć, nawet w lecie jeśli się ma sześcioro dzieci. Trzeba wymyślić jakiś środek dla przebłagania gospodarskiego gniewu, dla odwleczenia ostatecznego wyroku.

Z pracą w polu i w ogrodzie nie powiodło się. Nie jest tak łatwo kopać i pleć wieczorami i o świcie, przed i po ośmiogodzinnem machaniu łopatą. Przytem, wprawdzie przybywało grządek i zagonów, ale jakoś dziwnym sposobem nie wpływało to na zmniejszenie się zaległości czynszowych. Jakże, pan z pensją miał swoją pracę zawodową, administrację dwu domów, troskę o grunt i w dodatku sklep, był tak zajęty, że wprost nie było czasu i możności notowania i obliczania tych przerobionych w polu godzin.

Z Funduszu Pracy dostaje się złotego dziennie. Ani mniej, ani więcej Matka sześciorga dzieci nie uczyła się wyższej matematyki, nie wiedziała, jak można podzielić sześć złotych, żeby z nich przez siedem dni wyżywić siedmioro ludzi i jeszcze ująć tyle, żeby wystarczyło na czynsz.

Ale Fundusz Pracy jest nietylko miłosierny, ale i zapobiegliwy. Żeby matka **drobiazgu,** wziąwszy po sześciu dniach kopania gliny wypłatę, nie przepuściła jej przypadkiem w szynku, z fizyczną i moralną szkodą dla siebie i dzieci, poza sześciu złotymi w żywej gotówce daje przecież jeszcze deputat.

A zdarzyło się to akurat jakoś w przedświątecznym okresie i kobieta dostała świąteczny deputat. Dwa kilo pęcaku, dwa kilo mąki, pół funta słoniny, kawałek mydła, i — prawdziwy luksus — kilo cukru.

Możnaby z tego urządzić prawdziwą ucztę i napchać przynajmniej raz siedem wiecznie głodnych żołądków. Ale groźba eksmisji wisiała nad głową, jak miecz.

Zebrała więc kobiecina w chustkę swój świąteczny deputat: dwa kilo pęczaku, dwa kilo mąki, pół funta słoniny i kilo cukru i nieśmiało zapukała do drzwi gospodarza.

I pan z pensją, dwoma domami, sklepem, ogrodem i dzierżawionym szmatem gruntu — wziął. Wziął na rachunek zaległego komornego dwa kilo pęcaku, dwa kilo mąki, pół funta słoniny i kilo cukru. Acha, i jeszcze kawałek mydła. I to się przecież przyda, hygjena przedewszystkiem.

Nie wierzycie? Zapewniam was, że to prawda. Mogę nawet podać nazwiska, ale co z tego? Po panu na posadzie spłynie to jak woda po dobrze utrzymanym psie, a kobiecina z sześciorgiem dzieci wyleci jak z procy ze swojej „stancji".

Zresztą, tosamo napewno zdarzyło się w niejednym domu na niejednej ulicy niejednego miasta. Mój pan z pensją nie jest przecież żadnym specjalnym okazem, bez wszelkich wątpliwości.

Ot, taki sobie, zwyczajny kwiatuszek na naszej ojczystej glebie, nie wyróżniający się niczem specjalnem.

A jeśli ta historja wydaje się wam nieprawdopodobna, pomówcie sobie kiedy z eksmitowanymi, albo z tymi, którzy w najbliższej przyszłości mają być eksmitowani.

WANDA WASILEWSKA.

Kłamstwa B. B. S.

o pracownikach telefonów warszawskich

Z Kół pracowników telefonów warszawskich otrzymujemy nast. informacje:

Ukazał się numer walecznej **„Walki"** która zresztą ma znaczenie raczej już archiwalne. Pismo to jest znów pełne „zwycięstw" bebesowych. Między innemi omawiano aż w naczelnym artykule niefortunny wyskok B. B. S. na terenie telefonów warszawskich.

Nie będziemy prostowali niezliczonych kłamstw, od których roi się w tym charakterystycznym dla tego pisemka artykule. Jedynie celem zwrócenia uwagi zainteresowanych robotników na sprawy zawodowe bezpośrednio ich interesujące, zaznaczamy, że 1) opłaty szkolne za pracowników Pasty nie zostały cofnięte, gdyż dzieci szkolne pracowników otrzymują nadal dotychczasowe wpisy szkolne, a dla dzieci nowowstępujących do szkół stawka została przystosowana do opłat w szkołach państwowych (PAST-a instytucja pół-państwowa), 2) urlopy nie zostały skasowane, a obowiązują urlopy ustawowe, 3) Związek nie zrzekł się wkładek dyrekcyjnych do Kasy Przezorności, natomiast w statucie tej kasy istniał paragraf, że przestaje ona istnieć, skoro wprowadzone zostaną państwowe kasy ubezpieczeniowe.

Nieprawdą jest, jakoby przedstawiciele Zarządu Głównego Związku zostali „wygwizdani",—tem mniej mógł być wygwizdanym tow. Haupa, **którego wcale na omawianem zebraniu nie było.** A teraz fakty: **na zebraniu BBS. otrzymał 83 głosy, podczas kiedy członków Związku jest 400 — którzy ani myślą należeć do nieistniejącego już prawie BBS., mają bowiem aż nadto wystarczające dowody jego działalności.**

I tak, bebesowcy za dawniejszej swojej kadencji w Związku telefonistów wypłacili np. z Kasy pogrzebowej zasiłki pogrzebowe za osoby, którym ani się śniło umierać, — a oszukani pracownicy składali na to swoje ostatnie grosze. Bebesowcy obiecują telefonistom złote gór. Możeby tak wejrzeli na własne podwórko, np. do gazowni warszawskiej, gdzie pracownicy dzięki nim stracili około 56 proc. swoich płac, połowę należności za godziny nadliczbowe, rozmaite świadczenia ,oraz 13 pensję, podczas gdy Związek nasz utrzymał 13 pensję dla telefonistów?

Nic nie pomoże „bebesługom" tumanienie robotników i uchwalanie za pomocą garstki oszukanych telefonistów przystępowanie do takiej czy innej organizacji. **Telefoniści warszawscy są i pozostaną wierni klasowemu ruchowi zawodowemu,**

Państwowe autobusy

ruszają 1 czerwca

Ministerjum Komunikacji kończy ostatnie przygotowania do uruchomienia **państwowych linij autobusowych z dn. 1 czerwca.** Ze strony miarodajnej zapewniają, iż termin ten będzie **bezwzględnie dotrzymany.**

Na państwowych linjach autobusowych kursować będzie około 80 wozów, w tem około 30 luksusowych. Ceny biletów jazdy skalkulowane są według taryfy ustalonej na 7 groszy za jeden kilometr. Przy kupnie biletów powrotnych taryfa ta obniża się poniżej 6 groszy za jeden kilometr. Przy przewozie bagażu przyjęto opłatę 50 groszy za 100 kg.

Równocześnie z uruchomieniem z dn. 1 czerwca państwowych linij autobusowych **wstrzymana będzie komunikacja przedsiębiorstw prywatnych** na odnośnych szlakach, gdyż państwowe autobusy kursować będą przy zastosowaniu **zasady wyłączności.** Najgłówniejsze szlaki komunikacyjne prowadzące z Warszawy, objęte będą przez państwowe linje autobusowe. (PRESS).

W Warszawie

Bramy otwarte będą do g. 11-ej

Stosownie do zarządzenia Kom. Rządu m. Warszawy bramy domów z dniem dzisiejszym zamykane będą dopiero o godzinie 11 wiecz.

Zarządzenie to nakłada na właścicieli domów obowiązek umieszczenia na **widocznem miejscu guzików od dzwonków,** tak, aby lokatorzy bez trudu mogli dostać się do domów.

Przepis o późniejszym zamykaniu bram będzie **bardzo rygorystycznie traktowany.** W stosunku do tych, którzy zamykać będą bramy wcześniej, stosowane mają być: grzywny do 200 zł. lub kara aresztu do 5 dni.

Słuszna kara

Nie wolno bezkarnie okradać bezrobotnych

Władysław **Borzycki** i Dorota **Neske,** pracowali w barze „Kierbedzianka" w Warszawie.

W stosunku do różnych ludzi, podawali się oni za właścicieli zakładu i pod pozorem udzielenia pracy wyłudzali od kelnerów kaucję po 100 — 200 zł.

W ten sposób okradzione zostały: Aniela **Wójcikówna,** Stefanja **Stępień,** Stanisława **Porębska** i inne — ogółem na 800 zł.

Poszkodowane kobiety zawiadomiły o oszustwie władze śledcze.

Wczoraj przed Sądem Grodzkim, oprócz pary oszustów stanęli jeszcze Zbigniew **Krawczyński,** syn właściciela „Kierbedzianki", oraz cioteczna siostra jego Alicja **Sędkowska,** na której nazwisko wykupiony był patent. Sąd, po czterogodzinnej rozprawie uniewinnił **Krawczyńskiego i Sędkowską,** natomiast **Borzycki** skazany został na 8 miesięcy więzienia i 40 zł. opłat sądowych, **Neske** zaś — na 3 miesiące aresztu i 10 zł. opłat sądowych.

Wprost z Sądu skazani zostali odstawieni do więzienia.

Zatarg w warszawskim kinoteatrze „Stylowym"

Otrzymujemy nast. informacje z kół pracowniczych:

W niedzielę wybuchnął strajk pracowników kabiny kina **„Stylowego"** przy ul. Marszałkowskiej. Dyrekcja kina chce obecnie usunąć pracowników kabiny z zemsty za akcję mechaników w dniu 1 kwietnia r. b. Pozatem dyrekcja nie przestrzega umowy, przez nią samą podpisanej i nie chce dawać swoim pracownikom ustawowego wolnego dnia w tygodniu.

Dyrekcja sprowadziła z Łodzi mechanika kina **„Casino",** celem zastąpienia strajkujących. Gdy ten ostatni kategorycznie zrzekł się roli łamistrajka p.p. dyrektorzy okazyli działaczy związkowych o „teror".

Klasa pracująca **Warszawy i Łodzi** (kino „Casino" w Łodzi jest własnością tych samych panów) zapamięta to sobie.

Afera w więziennictwie warszawskiem

Posady za wysokie honorarja. Handel orderami

Wczoraj w warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces b. naczelnika straży więziennej na „Pawiaku", Stefana **Dąbrowskiego,** referenta personalnego niższych funkcjonarjuszy więziennych w departamencie karnym ministerjum sprawiedliwości, oraz aferzysty Wacława **Kani,** którzy do spółki „wyrabiali" posady w więziennictwie za wysokiemi „honorarjami".

Oskarżony **Dąbrowski,** o którym wiadomo było, że mu się nieźle powodzi, gdyż prócz niego, pracowała również na dobrej posadzie w Banku Angielsko-Polskim i jego żona, fatalnie opuszczał się w pracy, co zwróciło nań baczniejszą uwagę zwierzchników. W tym samym czasie wpłynęła do wydziału personalnego skarga niejakiego **Puszki,** w której ten donosił, iż **Dąbrowski,** przy współpracy aferzysty **Kani,** handlował posadami w więziennictwie.

Podobne doniesienie złożył również dyrektorowi departamentu min. spraw. szef II oddz. straży granicznej, **mjr. Rodkiewicz.**

Śledztwo ustaliło, iż oskarżony **Kania** dawał anonsy do pism, iż wyrabia posady w więziennictwie za pożyczkę 1200 zł. Okazało się również, iż **Kania** informował interesantów, że w wyrabianiu po sad dopomaga mu „urzędnik" w ministerjum, z którym musi się dzielić honorarjum.

Okazało się, że „taksa" za posadę strażnika wynosiła 1000 zł., starszego strażnika 1200 zł., przodownika 1400 zł.

Kania, któremu działo się tak dobrze, że prowadził życie na stopie luksusowej, „handlował" przytem tytułami kawalerów „Krzyża Niepodległości" (za 600 zł.), „Krzyża Wołynia", „Krzyża Ziemi Zachodniej" i innemi orderami.

Na zapytanie obaj oskarżeni zrzucali winę wzajemnie na siebie.

Sprawa potrwa dni kilka.

„Symfonja życia"

w kinie „Majestic"

Dzisiejsza premjera w kinie „Majestic" należy do tego rodzaju premjer, których pominąć nie wolno, nietylko ze względu na tytuł filmu, który brzmi „Symfonja życia", ani też ze względu na nazwisko głównego bohatera, którym jest John Boles, ale przedewszystkiem dla tego, że film ten — to największa rewelacja w dziejach kinematografji współczesnej.

John Boles, Glorja Stuart i inni dali w tym filmie koncert gry, osiągając szczyt powodzenia i uznania. Wszystkie kina w Europie i Ameryce, które film ten wystawiały — miały stale wypredane widownie. Należy spodziewać się, że i kino „Majestic" znajdzie w tym filmie kopalnię złota. (x).

Za 600 złotych —

13-dniowa podróż po Europie

Przygotowania do uruchomienia pociągu okrężnego naokoło Europy są na ukończeniu. Organizowany przez Ministerjum komunikacji pociąg wycieczkowy po Europie, obliczony jest na 250 osób. Podróż na trwać dni 13 i prowadzić będzie z Warszawy do Berlina, Brukseli, Paryża, Marsylji, Cannes, Medjolanu, Wenecji, Wiednia, skąd nastąpi powrót do Warszawy.

Pociąg okrężny złożony będzie z wagonów II klasy, w których turyści spędzać będą noclegi po 4 osoby w przedziale. Posiłki będzie dostarczana przez władze kolejowe. Do pociągu włączony będzie specjalny wagon z urządzeniem kąpielowem. Turyści podróżować będą za paszportem zbiorowym.

Koszt 13-dniowej podróży, wraz z utrzymaniem i wszelkiemi opłatami, ustalony został na 600 złotych od osoby. Na 250 miejsc w pociągu 120 miejsc zarezerwowanych zostało dla ministerjum oświaty, a to celem pozyskania sfer intelektualnych dla projektowanej wycieczki. Reszta wolnych miejsc ma być rozebrana przez organizacje społeczne.

Planowane jest, aby wyjazd pociągu okrężnego z Warszawy nastąpił 23 czerwca.

Data powrotu przypadłaby na 7 lipca.

W razie powodzenia tej imprezy, byłyby organizowane następne pociągi okrężne naokoło Europy. (PRESS).

Napad na ul. Pańskiej

Pobity zatrzymany w areszcie a sprawcy napadu zbiegli

Wczoraj w nocy Stanisław Garbarczyk, wracał do domu w towarzystwie kolegi, Henryka Nawarskiego.

Kiedy obaj znaleźli się przy zbiegu ul. Twardej i Pańskiej, zaczepiła ich jakaś kobieta. W chwilę potem młodzieńców otoczyło nagle kilku osobników, z których jeden zadał Garbarczykowi kilka ciosów nożem, inni zaś pobili Nawarskiego. Po dokonaniu napadu sprawcy zbiegli.

Nieprzytomny Garbarczyk, oraz jego towarzysz przeniesieni zostali do komisarjatu, dokąd wezwano Pogotowie.

Lekarz stwierdził u G. 2 rany kłute jamy brzusznej i po opatrunku przewiózł do szpitala Dz. Jezus. Nawarskiego do czasu ustalenia okoliczności napadu zatrzymano w areszcie 6 komis.

Nie chcą żyć

Codzienna nasza rubryka samobójstw powiększyła się dzisiaj znów o trzy ofiary.

W ciągu dnia wczorajszego targnęli się na życie:

30-l. Władysław Eljasik, robotnik.

— 20-l. Stanisław Silny, robotnik oraz 22-l. Anna Wielgosówna, służąca.

Silny i Wielgosówna zostali przewiezieni do szpitala Dz. Jezus.

Konfiskata poematu

Czuchnowskiego

Z Krakowa donoszą: Przed dwoma dniami policja polityczna z urzędnikiem starostwa grodzkiego w Krakowie, dokonała zajęcia składu drukarskiego nowej książki proletarjackiego poety Marjana **Czuchnowskiego,** p. t.: **„Trudny życiorys"** Cenzor skonfiskował w książce liczącej około 90 stron kilkanaście ustępów w ilości kilkuset wierszy. Ołówkowi cenzora uległy ustępy odnoszące się do przemian dziejowych wsi polskiej, zwłaszcza ostatnich wypadków na wsi małopolskiej.

Książka **„Trudny życiorys"** jest epopem chłopskim w specjalnej formie i budowie artystycznej, wyrażonej djalektycznie. Ta właśnie djalektyka była bezpośrednią przyczyną konfiskaty. Skonfiskowany tom **Czuchnowskiego** — jest piątym zbiorem poezyj autora **„Reporter róż" i „Tak".**

Wyścigi konne

TYPY NA DZIŚ.

Gon. *Przeglądu Wyścigowego*

1) Kronos.
2) Garrick, Royal Majesty.
3) Marisetta, Pilica.
4) Wigor, Go-go.
5) Łeb w łeb, Farinelli.
6) Hidalgo, Satrapa.
7) Turbie, Lidja, Varahand.
8) Nadobna, Herminja.

Naszego sprawozdawcy.

1) Kronos.
2) Marat-On, Garrick.
3) Marisetta, Juana.
4) Wigor, Go-go.
5) Łeb w łeb, Farinelli.
6) Ksieni, Hidalgo.
7) Varahand, Turbie, Fina.
8) Lemnos, Herminja.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc czerwiec

Beverley Nichols 57)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego
Wacława Komarnicka

Musicie doprawdy zdać sobie dokładnie sprawę ze sposobu, w jaki opinję publiczną, urabianą przez wielkie, popularne dzienniki, wprowadza się w błąd w tej tak zasadniczej sprawie. Jestem sam dziennikarzem i znaczna część moich dochodów zależy od kaprysu wydawców pism (którzy naogół są uczciwymi, porządnymi ludźmi, lecz w danym wypadku padają ofiarą tragicznej pomyłki). Dacie więc, nie wątpię, wiarę, że moja krytyka jest zupełnie bezinteresowna. Jestem święcie przekonany, że wydawcy wielkich dzienników całego świata mogliby w ciągu kilku miesięcy usunąć raz na zawsze możliwość wojny, gdyby tylko udało się otworzyć im oczy na prawdę.

Jako na przykład nieodpowiedzialności prasy, powołam się na swoją rozmowę z hrabią Bernstorffem, z którym spotkałem się najzupełniej przypadkiem u Hendersona. Cały świat, mówiący po angielsku, zna Bernstorffa najlepiej z tego, że podczas wojny był ambasadorem niemieckim w Ameryce.

Siedział naprzeciw mnie na pewnem przyjęciu, pochłaniając niezliczoną ilość filiżanek słabej herbaty i co pewien czas sięgając do tacy z marrons glacés białą, delikatną dłonią, obramowaną nieskazitelnym, połyskującym mankietem. Powiedział dosłownie to samo, co i Henderson:

„Liga jest tem, czem chcemy, żeby była".

Jego ocena sytuacji tak była podobna do oceny Hendersona, że niema potrzeby jej tu przytaczać. I on również miał do powiedzenia o prasie dużo niemiłych rzeczy. Ponieważ jeszcze z lat szkolnych utkwił mi w pamięci obraz Bernstorffa, jako arcydemona swego rodzaju, krążącego podczas wojny nad białem ciałem Ameryki, niby czarny nietoperz, poprosiłem go, aby zechciał mi dokładnie wysłuszczyć swoje zdanie.

„Prasa posądzała mnie o wszelkie zbrodnie, jakie kiedykolwiek popełniono pod słońcem", rzekł.

„O morderstwo?"

„To się samo przez się rozumiało. I o trucicielstwo. I o grabież. I o gwałt".

„I naturalnie", dodał „nieustannie oskarżano mnie o bogacenie się kosztem wojny. Kiedy Wilson wysłał swą pierwszą notę pokojową, na Wall Street powstał wielki popłoch. Cały ciężki przemysł bogacił się na eksporcie materjałów wojennych i przemysłowcy zlękli się, że czas żniw się skończył. No i nazajutrz, po wysłaniu tej noty wszystkie dzienniki ukazały się, upstrzone wielkiemi, straszliwemi nagłówkami, poświęconemi mojej osobie. Że to ja właśnie byłem jedynym człowiekiem, który wiedział, iż Wilson zamierza wysłać notę. Że to ja sprzedawałem akcje „loco". Że to ja zbijałem „brudne miljony". Nawiasem mówiąc, ze zrozumiałych powodów postanowiłem sobie, że nie tknę amerykańskich akcyj przez cały czas wojny. I nie wstydzę się przyznać, że wytrwałem w tem postanowieniu".

„Musiałem się zobaczyć z reporterami. Nie mogłem pozostawić tych oskarżeń bez odpowiedzi. Ale nie bawiłem się w długie rozmowy. Poprostu stanąłem przed nimi, spojrzałem im prosto w oczy i zapytałem: „Czy dajecie wiarę temu wszystkiemu?"

„Jeden reporter miał odwagę powiedzieć: „Nie".

„Odetchnąłem z ulgą i rzekłem: „Ja też w to nie wierzę". Zdanie to cytowano w całych Stanach Zjednoczonych i uważano je za świetny dowcip".

„Od tego czasu", dodał Bernstorff, „jestem bardzo pochlebnej opinji o amerykańskiem poczuciu humoru".

Jako rekompensatę za tę drobną dygresję, chciałbym przytoczyć zdanie Bernstorffa o Lidze Narodów, gdyż uważam, że jest ono wielce znamienne. Dyskutowaliśmy o możliwości opuszczenia Ligi przez Japonję. Wszyscy w Genewie mówili, że ustąpienie Japonji będzie „śmiertelnym ciosem", zadanym Lidze. Bernstorff zaprzeczył temu kategorycznie. Podawał mnóstwo argumentów, zbyt długich i zawiłych, aby je tu przytaczać, ale myślę przewodnią jego rozumowania była niezbędna potrzeba istnienia Ligi i tak głęboka *świadomość* tej potrzeby u ludzi, że pozwoli ona Lidze przetrwać i okrzepnąć z czasem.

Powiedziałem: „Skoro ludzie wiedzą, że Liga jest jedynym świetlanym punktem na świecie, pogrążonym w zupełnym mroku, dlaczegóż więc wszyscy usiłują mimo to wysadzić ją w powietrze?"

Na co Bernstorff odparł: „Jest to właśnie jeden z tych tak licznych paradoksów natury ludzkiej, na które wciąż szukamy odpowiedzi!"

(D. c. n.).

Szesnasty dzień strajku

w Zakładach Wapiennych i Kamieniołomach w Kielcach

(Kor. wł.).

Walka, rozpoczęta w dn. 14 maja o poprawę głodowych prac robotniczych ani na chwilę nie słabnie. Im dłużej trwa, tem większa panuje solidarność wśród robotników. Wykuwa się w tej walce niezłomne postanowienie doprowadzenia strajku do **zupełnego zwycięstwa.**

Po stronie strajkujących jest sympatja całego świata pracy, tylko władze administracyjne nie uważają za wskazane przyjść z pomocą walczącym o ludzkie prawa robotnikom.

Gdy fabrykanci przekonali się, że pomimo 16 dni walki strajkowej, głodem nie da się złamać robotników, ponieważ cała klasa robotnicza Kielc i okolicy pośpieszyła strajkującym z pomocą, miejscowe władze administracyjne zaczęły czynić przeszkody w zbieraniu dobrowolnych ofiar na rzecz strajkujących; więcej, nie pozwolono nawet dokonywać po wsiach zbiórki żywności. Zebrane produkty żywnościowe zatrzymano.

To też w Kielcach ogólne panuje przekonanie, że w tej walce robotników z kapitalistami Administracja Państwowa stanęła widocznie przeciwko robotnikom.

Jeżeli w dodatku sprawdzi się jeszcze pogłoska, że strajkujący robotnicy mają być siłą usunięci z zakładów wapiennych, to należy przewidywać, że sytuacja nie z winy robotników zaostrzy się. Sądzimy jednak, że do tego nie powinno dojść, a władze centralne mają obowiązek natychmiastowej interwencji i dopomożenia głodującym, strajkującym o swoje prawa robotnikom.

Strajk tkaczy i lonkietników w Białymstoku

W sytuacji strajkowej u tkaczy i lonkietników w **Białymstoku** nie zaszły żadne zmiany.

Zajścia w Kikole

Na tle strajku robotników na szosie

Donoszą nam z *Kikól*, pow. Lipno Warszawskie o zajściach, jakie rozegrały się tam od dnia 23—25 włącznie:

W **Kikole** 23-go b. m. wybuchł **strajk protestacyjny** z powodu obniżki płac 10 robotników, zatrudnionych na szosie w Kikole.

Szosa, na której pracowało tych 10 robotników jest to szosa województwa, a ponieważ sekretarzowi gminy wydawało się, iż będzie ona za wąska, obciążył tą szosą całą gminę i to w sposób następujący: obywatelom z **Kikoła** daje się nakaz „szarwarku" (przymusowej pracy, zamiast podatku) **płatnego po 2 zł. dziennie,** a robotnikowi gmina chce płacić tylko 1 zł. 20 gr. za dzień. Drugi powód strajku jest taki, iż nie zatrudniono reszty robotników, którzy pozostają bez pracy i żadnych środków do życia, a są zarejestrowani w liczbie 74.

23 maja wydelegowano trzech delegatów z pośród robotników do Komisji drogowej, która się zebrała w urzędzie gminnym w Kikole; Komisja orzekła, iż nie będzie płacić więcej ponad 1 zł. 20 gr. dziennie; po przedstawieniu Komisji, iż robotnik nie wyżyje za tę sumę, Komisja orzekła, iż „daje to z łaski", a za tę wielką „łaskawiznę" mają pracować od 6-ej rano do 18 wieczór; robotnicy oświadczyli, że za to pracować nie będą; Komisja uchwaliła „szarwark pieszy", chcąc w ten sposób zmusić robotników, ażeby pracowali za tę paskarską cenę.

W skład Komisji wchodzi dwuch obszarników, czterech większych gospodarzy, wójt i sekretarz.

Dzień 24 maja miał przebieg spokojny. 25 maja nie dopuszczono do pracy gospodarzy, którzy mieli naznaczony „szarwark", na godz. 3 min. 30 przyjechało 4 policjantów z Lipna, i nie pytając o nic, z miejsca zaaresztowali tow. Al. **Brzustowicza** i tow. Kaz. **Kozłowskiego**, An. **Kowalczyka** i tow. Tad. **Zawadzkiego**, resztę ludzi rozproszyli, a żonę **Kozłowskiego**, znajdującą się w ciąży, instruktor p. p. w Lipnie, szarpiąc i bijąc, także wepchnął na posterunek. Największą „energię" wykazał miejscowy komisarz p. p. **Boszko.**

Ogół widząc bezprawie, wysłał delegata do Starosty w Lipnie; wkrótce nastąpiło zwolnienie aresztowanych.

Najciężej pobitymi zostali: Kazimierz **Małecki**, Walenty **Dąbrowski**, Hen. **Długołęcki.**

Wyżej wymienieni pobici udali się do urzędu gminy o wydanie im **aktów ubóstwa** celem skierowania sprawy na drogę sądową przeciw policji, ale sekretarz odmówił.

W Puławach

Zamach na organizacje robotników i chłopów. Tow. Strzelecki ósmy tydzień w więzieniu. Nowe aresztowania

Malownicze miasto **Puławy** jest jednocześnie siedliskiem nędzy. W centrum miasta spotykamy tutaj po środku ulicy **ziemianki**, jako mieszkania. Bezrobotnych wiele. Od pewnego czasu nie rejestruje się ich wcale, ale bezrobotnych przez to nie ubywa.

W dniu 8 kwietnia odbyło się zebranie **Związku Zawodowego Pracowników Użyteczności Publicznej, który obejmuje również i robotników, zatrudnionych z Funduszu Pracy.** Na zebraniu tem wysunięto **postulat, aby najbliższe roboty z Funduszu Pracy były przydzielone przedewszystkiem miejscowym bezrobotnym.**

W nocy z 8 na 9 kwietnia sekretarz Związku, tow. Wiktor Strzelecki, został aresztowany, pod zarzutem przemówienia na zebraniu, noszącego cechy przestępstwa. Rzekomo tow. **Strzelecki** nawoływał do wystąpień ulicznych. Według **przekonania robotników**, tow. **Strzelecki** został aresztowany tak, jak to stało się tutaj tradycją — przed 1 Maja, celem osłabienia przebiegu święta i zastraszenia robotników.

Tow. Strzelecki został przewieziony do Lublina i osadzony w więzieniu „na Zamku" i przebywa tam już ósmy tydzień, a śledztwo nie jest jeszcze ukończone.

Jednocześnie został **opieczętowany wspólny lokal PPS, Związku Użyteczności i Związku Zaw. Małorolnych** i pomimo licznych interwencyj, nie został dotychczas otworzony. Zatrzymano również wszystkie akta.

Ósmy tydzień Partja i Związek Zaw. Małorolnych, które są poza obrębem śledztwa, mają utrudnione działanie.

Wygląda to wszystko na planową akcję przeciwko organizacji robotników i chłopów. Tembardziej, **iż kiedy tow. Strzelecki został na terenie Związku Zaw. Małorolnych zastąpiony przez tow. Wacława Kanię — tow. Kania został bezzwłocznie również aresztowany** i także osadzony w Lublinie „na Zamku".

Jednocześnie władze nie skąpią pogróżek członkom i sympatykom Partji i Związków, że... również znajdą się w więzieniu (?!!).

Starostą jest obecnie p. Litman, ale organizacje robotników i chłopów były, są i będą — taka jest nasza odpowiedź na ten zamach na nasze organizacje.

Tragiczna śmierć

Naczelnika Wydziału finansowego Z. U. P. U. w Poznaniu

W gmachu ZUPU przy ul. Dąbrowskiego w Poznaniu wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć **Stanisława Bogobowicza,** naczelnika wydziału finansowego ZUPU.

Mianowicie Bogobowicz, chcąc wejść do windy, aby udać się na III piętro **do swego biura, otworzył drzwi i nagle wpadł w przepaść, głęboką około 6 m. Zalarmowani woźni i urzędnicy, wydobyli ciężko rannego Bogobowicza, który w drodze do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności.**

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Skrzydlate fatum".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Pilnuj swego męża".
ANTINEA: „Maski dr. Fu-Man-Czu" i „O czem się nie myśli".
AMOR: „Dzwonnik z Notre Dame" i „Żona na jedną noc".
AS: „Król cyganów" i „Na skraju Sahary".
BAJKA: „Orły na uwięzi" i „Stalowa dłoń".
CASINO: „Czerwony wóz".
CAPITOL: „Życie jest piękne i „Przygoda na Lido".

COLOSSEUM: „Kocha... Lubi... Szanuje..." i rewja z Ruszkowskim.
COLOSSEUM MAŁE: „Flip i Flap robią karjerę".
COLOSSEUM MAŁE: „Król areny".
CRISTAL: „Nocny express".
CYRK (kino Variete): „Rozkosze małżeństwa" i program atrakcyj.
CZARY: „Rycerze stepu".
EUROPA: „Testament dr. Mabuze".
FAMA: „Prywatne życie Henryka VIII" i „Grzech".
FILHARMONJA: „Paryskie szaleństwa".
FORUM: „Zaułki życia" i „Zabawka".
GLORIA: „Dwa oblicza".
HELJOS: „Burza o brzasku".
IKS: „Narzeczona z loterji" i „Znajoma z ulicy".
KOMETA: „W pogoni za księżycem" i rewja.
LOS: „Córka pułku" z Anny Ondra.
LUX: „Rozwódka".
MEWA: „Demon Wielkiego Miasta" i „Licytacja miłości".
MASKA: „Ostatnia carowa".

MAJESTIC: „Symfonja życia".
MIEJSKI: „Buster profesorem w kabarecie" i „King-Kong" (Kinoteatr dla młodzieży nieczynny do 1 września).

NOWY SPLENDID. „Maskarada miłości" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Platynowa blondynka" i „On i jego siostra".
OKO PRASKIE: „Nie będziesz kurtyzaną" i „Dzieje grzechu".
PROMIEŃ: „Dziewczę z Gór".
PAN: „Ostatni Ataman Annienkow".

PALACE: „Za pieniądze" i „Precz z teściową".
PRAGA: „Ulica" i „Legjon śmierci".
PETIT TRIANON: „Moje marzenie to ty" i „Mąż swojej żony".
RIVIERA: „Tancerki z Buenos Aires" i film polski.
ROXY: „Maharadża Rampuru" z Borysem Karloffem.
SOKÓŁ: „Papryka" i „Zew ziemi".
STYLOWY: „Królowa Krystyna" z Gretą Garbo.
TON: „Dziś żyjemy".
UCIECHA: „Uśmiech szczęścia"
UNJA: „Sprawca nieznany" i rewja.

WESOŁY KĄCIK

PODEJRZLIWY.

Na bankiecie, obok słynnego bankiera siada jakaś starsza pani, której bankier się przedstawia.

— Wiele słyszałam o panu — powiada dama z uśmiechem.

— Możliwe — odpowiada bankier — ale nie może mi pani nic udowodnić.

Straszna katastrofa górnicza pod Sosnowcem

Dwóch bezrobotnych żywcem zasypanych

„Polonia" donosi:

„W ub. sobotę około godz. 12.30 na polach obok DĘBOWEJ GÓRY pod Sosnowcem nastąpiła straszna katastrofa górnicza, KTÓREJ OFIARĄ PADLI DWAJ BEZROBOTNI: 29-letni DOMINIK JARZĄBEK i 31-letni FRANCISZEK WÓJCIK, obydwaj zamieszkali na kol. „Józefów" w Zagórzu.

Bezrobotni w chwili, gdy znajdowali się na dnie ośmio metrowego szybiku, zostali ŻYWCEM POGRZEBANI.

Na miejscu, gdzie był szyb, sterczała jedynie korba, wskazując miejsce strasznej katastrofy.

O katastrofie zawiadomiono natychmiast policję oraz kopalnie „NIWKA", skąd wysłano kolumnę ratunkową górników, która przystąpiła do odkopywania. Praca górników jednak napotkała na NIEPRZEWIDZIANE TRUDNOŚCI, ponieważ masy sypkiego piasku, prawie że niezabezpieczonego, stale obsuwają się, grożąc zasypaniem ratującym górnikom. Kolumna wobec tego musi poprostu odbudowywać szybik, ażeby dostać się do ofiar strasznego wypadku.

Śmierć obydwuch zasypanych nie ulega wątpliwości.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 29.V. 1934.

7.00 Sygnał czasu. — 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. — 7.35 Dzien. Por. — 7.40 Muzyka z płyt. — 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. — 8.00 Program.

11.40 Przegląd Prasy. — 11.50 „Życie stolicy". — 11.57 Sygnał czasu. — 12.05 Koncert. — 12.30 Wiadomości meteorlog. 12.33 Muzyka jazzowa. — 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.10 Wiadom. gospodarcze. — 15.20 Arje i pieśni. — 15.40 Recital. — 16.05 Skrzynka PKO. — 16.20 „Dlaczego słońce świeci?" — 16.35 Płyty. 17.30 Odczyt. — 17.50 „Łosoś — królewski mieszkaniec naszych rzek". — 18.10 Skrzynka muzyczna. — 18.25 Utwory R. Wagnera. — 18.50 Program. — 18.55 Rozmaitości. — 19.10 „Dokąd jechać w święto?" — 19.15 „Wiadomości rolnicze". — 19.25 Feljeton aktualny. — 19.40 Wiadomości sportowe. — 20.00 „Myśli wybrane". — 20.02 „Róże Florydy". — 23.00 Komunikaty. — 23.05 Muzyka taneczna.

STAN POGODY

POCHMURNIE.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami. Temperatura bez zmian. Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Pokwitowania

DLA NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI

Robotnicy firmy „Pelikan" zł. 10.

Samobójstwo zredukowanego lekarza w Stanisławowie

70-letni stomatolog strzelił sobie w skroń

Prasa lwowska donosi: Przygnębiające wrażenie w całym Stanisławowie wywołał wstrząsający dramat życiowy, który rozegrał się w mieszkaniu lekarza kolejowego dr. **Romana Jarosiewicza.**

Oto w godzinach przedpołudniowych rozległ się nagle w gabinecie lekarza głośny huk wystrzału i krótki, głuchy jęk. Domownicy, którzy wbiegli do gabinetu, ujrzeli już z samego progu okropną scenę.

Na podłodze obok biurka leżał bezwładnie dr. **Jarosiewicz,** trzymając w kurczowo zaciśniętej dłoni rewolwer. Z prawej skroni nieszczęśliwego sączyła się wąska struga krwi, a z ust lekarza wydobywał się urywany jęk. Natychmiast zaalarmowano lekarza z sąsiedztwa oraz zawiadomiono o wypadku policję. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, iż dr. Jarosiewicz, w zamiarze pozbawienia się życia, **strzelił do siebie w skroń.** Niedoszłego samobójcę przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Istnieje tylko mała nadzieja utrzymania dr. Jarosiewicza przy życiu. Desperat liczy obecnie 70 lat.

Tłem zamachu samobójczego jest tragiczna sytuacja, w jakiej znalazł się ostatnio dr. Jarosiewicz. Przez 35 lat z rzędu pracował on jako stomatolog kolejowy w Stanisławowie, lecz mimo to, nie został stabilizowany. Ostatnio nagle go zredukowano. Jako lekarz kontraktowy, nie miał prawa do emerytury.

Nieszczęśliwy starzec, którego jedynem źródłem zarobków była posada kolejowa, znalazł się w skrajnej nędzy. W przystępie rozpaczy targnął się na swe życie".

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Chwilowo teatr nieczynny.

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Scribe'a „Szklanka wody".

TEATR LETNI. Dziś komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR NOWY. Dziś „Migo" Acharda, z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR POLSKI. Codziennie dramat K. H. Rostworowskiego „Kaligula" w reżyserji L. Schillera.

TEATR MAŁY. Dziś komedja sowiecka W. Szkwarkina p. t.: „Cudze dziecko".

TEATR KAMERALNY. Codziennie po cenach zniżonych „W małym Domku" z Adwentowiczem, Żabczyńską i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD". Codziennie inauguracyjna rewja „Drzwiami i oknami" w wykonaniu „Starej Bandy".

TEATR REWJI „MUCHA". Codziennie rewja „Bukiet szlagierów".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie „Wesoła banda" z udziałem nowego zespołu artystów scen warszawskich.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Codziennie „Małżeństwo z konwenansu".

SZTAFETA ROBOTNICZA

Obozownictwo i turystyka hasłem dnia dla sportu kobiecego

Turystyka i obozownictwo były do niedawna na marginesie Sportu. Turystyka była uznawana jako sport, gdy chodziło o *„zrobienie ściany"* o *„pierwsze przejście czy wyjście"*, to było *„elita"*, a reszta, *patałachy"*, które *„garowały"* w górach

Obozownictwo wogóle nie było „sportem". Dla sportowców — zawodników miało znaczenie, jako *metoda przeszkolenia*, jako obozy treningowe przedolimpijskie, ale pozatem odpowiednie dla harcerzy i młodzieży. —

Dla sportu robotniczego sprawy te zawsze przedstawiały się inaczej. *Masowość* w sporcie była zawsze hasłem i wytyczną w poczynaniach sportowych, wypływała z samego założenia ideowego: Stwierdzamy to zresztą nie dla zdobycia palmy pierwszeństwa.

Jest niewątpliwie wielką zasługą Kongresu Kultury fizycznej kobiet, który dla kobiecego sportu wogóle, a w szczególności dla sportu burżuazyjnego rzucił hasło masowości, a zawodnictwu sportowemu wyznaczył właściwe miejsce.

Droga do zdobycia mas prowadzi przez turystykę, obozownictwo i traktowanie sportu jako rozrywki, gdyż zawodnictwo sportowe *nie znajduje oddźwięku w szerokich kołach kobiecych.*

Że istotnie w ujmowaniu sportu kobiecego nastąpił zwrot podkreśla p. K. *Muszałówna* w *„Starcie"* z dnia 1V w artykule *„Zmiana frontu"*.

Sam tytuł mówi wiele. I dobrze się stało, że poddano rewizji wiele dawniejszych pojęć.

Autorka na wstępie stwierdza: *„Zmniejszenie zainteresowań zawodniczych w sporcie kobiecym nie jest zjawiskiem specyficznie polskim, ale może na naszym terenie daje się odczuć najwyraźniej. Od szeregu lat w żadnym sporcie liczba zawodniczek nie wzrasta, a w bardzo wielu — zmniejsza się wybitnie"*

Jako przykład podaje autorka fakt bardzo ciekawy, mianowicie: „bieg na przełaj o mistrzostwo Polski zgromadził na starcie...

trzy zawodniczki z całego kraju aczkolwiek dystans biegów był skrócony i wynosił niespełna tysiąc metrów, a przecież bieg na przełaj jest biegiem wymagającym *mniejszego sportowego przygotowania*, jak biegi na bieżni.

Jaki stąd wniosek i rada. *„Olbrzymia większość (kobiet) nie chce zawodów, a ze sportu pragnie czerpać rozrywkę, przyjemność, wreszcie — zdrowie i poprawę swoich warunków fizycznych pod względem estetycznym"*.

Tak więc turystyka i obozownictwo stały się hasłem dnia. Sport robotniczy do realizacji *tego* hasła przystąpił z pełnym przekonaniem o jego ważności i skuteczności.

Zarówno masowa turystyka jak i obozownictwo, mają te wartości życia gromadnego, które dla sportu robotniczego mają zasadnicze znaczenie.

Wyrabianie samodzielności i zaradności przez własnoręczne wykonywanie wszystkich prac na obozie, *mają duże wartości wychowawcze.* Dla robotnic obozy w namiotach mają pierwszorzędne znaczenie. Zupełna zmiana warunków życia, bliski kontakt z przyrodą praca fizyczna tak w typie różna od pracy codziennej wpływają bardzo dodatnio.

Kobiecy Wydział Sportowy ZRSS dotychczas organizował *tylko obozy przeszkoleniowe* i nigdy nie mógł *przyjąć wszystkich zgłaszających się.* Obozy były tylko dla stowarzyszonych, dla własnych członkiń. Obecnie i w naszych poczynaniach w tym kierunku nastąpiła zmiana. Np. pierwszy raz zorganizowany obóz zimowy turystyczno - narciarski w Zakopanem zgromadził 45 uczestniczek, narciarski w Rozłuczu drugie tyle. Były to pierwsze próby.

Że odpowiadają one potrzebom i zainteresowaniom dowodem wycieczka połączona z obozownictwem do Białowieży, która odbyła się w czasie Zielonych Świąt i zgromadziła około 60 osób, w tem wiele kobiet.

Tak więc tegoroczny bardzo obszerny plon obozów letnich kobiecych ZRSS, prócz obozów przeszkoleniowych, przewiduje obozy turystyczne, i odpoczynkowe dla starszych organizatorek sportowych i jako *„nowość sezony"* obóz sportowy *dla dziewcząt od 10 — 14 lat.*

ST. KRYG.

Chętni współpracy do nas!

W. R. S. K. O., w zamiarze ożywienia niektórych słabiej funkcjonujących referatów, zwraca się do chętnych, energicznych i będących w stanie poświęcić więcej czasu pracy organizacyjnej towarzyszy, aby skomunikowali się z warszawskim Robotniczym Sportowym Komitetem Okręgowym (Sekretarjat czynny codziennie od g. 17 — 21, tel. 2.31.95).

Do obsadzenia są referaty: gimnastyczny, gier sportowych, turystyczny, kulturalno - oświatowy.

Sprawa pilna, musi być zdecydowana natychmiast.

PREZYDJUM W. R. S. K. O.

Gdańsk-Gdynia contra Warszawa

Mecz robotniczych reprezentacyj piłkarskich

Korzystając z propozycji Okręgu Pomorskiego, Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy sprowadza do Warszawy po raz pierwszy reprezentację piłkarską pomorskiego RS KO. W skład tej reprezentacji wchodzą gracze Gdańska i Gdyni; kombinowana ta reprezentacja spotka się dnia 2-go czerwca o godz. 17 na boisku R. K. S. „Skra" z **reprezentacją klubów żydowskich R. P. A.**, a w dniu 3 czerwca o g. 17 na tem samem boisku z **reprezentacją Podokręgu Robotniczego.**

Na mecz sobotni kapitan związkowy RPA ustalił skład robotniczej drużyny żydowskiej Warszawy w sposób następujący: **bramkarz** Cukrowicz („Gwiazda"), rez. Szlosberg (Czarni). **Obrona:** Goldberg („Gwiazda"), Wajsmund (Czarni). **Pomoc:** Fejnbaum (Gwiazda), Nauczyciel (Hapoel), Bronstein (Gwiazda). **Napad:** Feinbaum (Gwiazda), Szulzynger (Gw.), Wecner (Czarni), Bojmajl (Hapoel), Lerner (Gw.).

Reprezentacja robotnicza Warszawy na dzień 3 czerwca godz. 17. boisko Skry, ustalona została: **Bramkarz:** Polańczyk (Marymont), rez. Zbroja (Skra). **Obrona:** Herman (Skra), Smosarski I (Skra), rez. Turczyński (Marymont). **Pomoc:** Bierczak (Elektryczność), Janusz (Skra), Wybrański (Skra). **Napad:** Ślusarczyk (Drukarz), Zych (Znicz), Sokołowski (Marymont), Smosarski II (Skra), Krzywik (Sarmata). **Rezerwa:** Więckowski II (Skra), Klimkiewicz (Sarmata).

Spotkania powyższe zapowiadają się bardzo ciekawie, biorąc pod uwagę, iż są one pierwszemi tego rodzaju spotkaniami na terenie Warszawy, oraz że reprezentacja Gdańsk — Gdynia jest w tej chwili pełnowartościową, jeżeli chodzi o jej ostatnie wyniki i formę drużyn Gdańska czy Gdyni.

Skład reprezentacji Gdańsk — Gdynia podany zostanie w najbliższych dniach.

Do robotniczych sportowców Warszawy!

W ubiegły piątek odbyła się w lokalu Zarządu Głównego ZRSS., przy ul. Czerwonego Krzyża 20, Konferencja prasowa przy współudziale redaktora naczelnego „Robotnika" tow. NIEDZIAŁKOWSKIEGO, przedstawicieli Zarządu Głównego ZRSS. tow.: dr. J. MICHAŁOWICZA i L. BŁASZCZYKA, przedstawicieli WRSKO. tow.: D. KOZŁOWSKIEGO i Wł. PIETRZYKOWSKIEGO, oraz tow.: KRAWCZYKA i PIASKOWSKIEGO.

Poziom naszej prasy sportowej zmuszonej ograniczać się do ciasnych ram, napotykających na każdym kroku wielkie trudności natury technicznej i finansowej, brak stałych korespondentów informujących tę prasę o wszelkich przejawach pracy sportowej, brak jakiegokolwiek kontaktu z poszczególnemi gałęziami sportu, niski poziom zainteresowania wśród sportowców socjalistyczną prasą sportową — to bolączki, które obowiązkiem naszym jest wykorzenić, tembardziej, że nie są one współmierne z naszemi możliwościami, z faktycznym stanem siły liczebnej i moralnej Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, który swą pracą potrafił już sobie wywalczyć prawo obywatelstwa w ruchu socjalistycznym, jako jeden z jego poważnych odcinków.

Szczera wola usunięcia naszych bolączek została zapoczątkowana. W wyniku Konferencji postanowiono wydawać „SZTAFETĘ ROBOTNICZĄ"

W PONIEDZIAŁKI,

a nie jak dotychczas we wtorki, a to w tym celu aby umożliwić szybsze informowanie o najświeższych wiadomościach sportowych, przystosować ją do potrzeb i zainteresowań ogółu robotniczych sportowców, oraz nawiązać stały kontakt z poszczególnemi placówkami sportu robotniczego z całej Polski. W tym celu powołano do życia specjalny Komitet Redakcyjny w osobach tow.: KRAWCZYKA Czesława, POSTA Kazimierza i PIETRZYKOWSKIEGO Zygmunta, którego to Komitetu obowiązkiem będzie zrealizowanie tych rzeczy.

Ale to nie wszystko.

Aby zapoczątkowana praca nie skończyła się tylko piękną inicjatywą, aby bolączki zostały usunięte, a cele i zadania osiągnięte, musi nasze zamierzenia poprzeć szeroki ogół naszej starej „wiary" sportowej.

Wiele już przeszkód musieliśmy usunąć.

Usunęliśmy je!

Wiele trudności przełamać.

Przełamaliśmy je!

Wiele rzeczy z pozoru trudnych do zrealizowania — zrealizować.

Zrealizowaliśmy je!

Zdobędziemy się jeszcze na jeden wysiłek — tembardziej — że wysiłek ten może być wynagrodzony rezultatami dziesięciokrotnie piękniejszemi nad wszystkie dotychczasowe — położenie mocnych fundamentów pod socjalistyczną prasę sportową.

WSZYSCY SPORTOWCY NA FRONT PROPAGANDOWY PRASY SPORTOWEJ!

PRENUMERATORÓW DLA „ROBOTNIKA".

PRENUMERATORÓW DLA „SZTAFETY ROBOTNICZEJ"!

Musimy dać dowody, że każdy rorotnik - sportowiec docenia konieczność rozwoju naszej prasy socjalistycznej. Nie burżuazyjne „Informacje Sportowe" ogarnięte szałem rekordomanji, ze względów czysto klasowych nie informujących swych czytelników o postępach i rozwoju sportu robotniczego, ale „SZTAFETA ROBOTNICZA", która musi być zwierciadłem naszej pracy i naszej walki, nie faszystowska „Sztafeta" t. zw. Obozu Radykalno-Narodowego. żerująca na zoologicznych instynktach narodowościowych, nie burżuazyjne „Kurjerki" i „Gazetki", ale „ROBOTNIK" i organy bratnich organizacyj żydowskich winny się znaleźć w rękach robotniczego sportowca.

Wszystkie kluby Okręgu Warszawskiego winny niezwłocznie delegować swych korespondentów w celu skomunikowania się z referentem prasowym przy WRSKO. tow. PIETRZYKOWSKIM Zygmuntem, który urzęduje W KAŻDĄ NIEDZIELĘ OD GODZ. 21-EJ DO GODZ. 23-EJ W REDAKCJI „ROBOTNIKA" (Warecka 7). Nadsyłajcie sprawozdania z zawodów i z życia naszych placówek. Utrzymujcie stały kontakt z Redakcją „SZTAFETY ROBOTNICZEJ", zdobywajcie dla niej nowych czytelników.

DO PRACY.

WARSZAWSKI ROBOTNICZY SPORTOWY KOMITET OKRĘGOWY.

Propagandowe robotnicze zawody lekkoatletyczne

Na boisku Skry rozegrane zostały w sobotę i niedzielę propagandowe robotnicze zawody lekkoatletyczne przy udziale ok. 50 zawodników.

W konkurencjach kobiecych wszystkie pierwsze miejsca zdobyła Wenclówna, a mianowicie: 60 m. — 8.9; 200 m.—30.4; w dal—463; wwyż—128; dysk—24.48; kula—777; oszczep—24.86; sztafeta 200—50—50—100 mtr. Skra 60.8.

W konkurencjach męskich: 100 m. i 110 m. płotki — Łopuszański 11.8 i 19.2; 5 km. Przybyłko (Skra) 16:58; 400 m. — Hanke (Marymont) 53; 4×100 m. — Skra 49; kula — Szmidt 10.07; dysk i młot—Aluchna (Skra) 31.90 i 23.97; wdal i wwyż — Łopuszański 577 i 165; 1500 m. — Czwaczka i Rydel (Sk.) po 4:39,6; tyczka — Rusek (S) 310.

Bądźmy konsekwentni!

W jednym z klubów robotniczych Z. R. S. S. powstał mały galimatjas na tle „zbuntowania się" pewnej sekcji sportowej. Sekcja owa uskarżała się stale na niedocenianie jej, niedostateczne zainteresowanie się jej sprawami przez klub i t. d, i t. p. W rezultacie kilku członków sekcji wystąpiło z klubu i zgłosiło akces do innego, zrzeszonego również w Z. R. S. S., stowarzyszenia sportowego. Wkrótce zebrał się Sąd honorowy klubu poszkodowanego i orzekł, że winnych owego przejścia z klubu do klubu wydala się z szeregów sportu robotniczego.

Tak mniej więcej wyglądała sprawa. Nie chodzi mi w tej chwili o to, kto miał rację i bardzo przepraszam zainteresowanych, o ile żadnemu z nich nie dogodzę. Chodzi o coś innego. Mianowicie: ten skromny wypadek, obnaża pewne braki i niedociągnięcia w sporcie robotniczym i jego powiedzmy **doktrynie.**

Zacznijmy od wyroku. Za przejście z klubu do klubu, — a więc za czyn niewątpliwie nieorganizacyjny, — **wydalamy z szeregów sportu robotniczego.** Zgoda. Ale przecież może zajść wypadek gorszy: ktoś mógłby przytem jeszcze popełnić zdradę ideologiczną i przejść wręcz do klubu **burżuazyjnego.** Taki występek musimy ukarać jeszcze surowiej. Ale jak, jeżeli największy pocisk, — **wydalenie** — już wystrzelony? Chyba, że staniemy na stanowisku, że wyjście z klubu, a zdrada ideologiczna są występkami równoważnemi. **Takie jednak stanowisko nie wytrzymuje żadnej krytyki.** Nikomuby do głowy nie przyszło wydalać naprzykład kogoś za przejście z jednego koła turowego no drugie, lub z jednej dzielnicy partyjnej na inną.

Poszukajmy w takim razie przyczyny, która nam wyjaśni skąd wzięło się w sporcie, że przejście z klubu do klubu wywołuje takie zacietrzewienie, że ludzi zdawałoby się trzeźwych i zrównoważonych „ponosi" tak dalece, że w głowie to się wszystko nie chce pomieścić.

Wiemy, że dla burżuazji sport jest jeszcze jednem źródłem **niezdrowej emocji** — coś w rodzaju **wyścigów konnych.** Wiemy, że istnieją wśród sportowców burżuazyjnych tak zwani **zawodowcy,** którzy ze swoje wyczyny każą sobie grubo płacić. Wiemy, że **impresarja** sportowe, — mniejsza pod jaką postawą występujące — wyłapują dla swych **kasowych** celów asów sportowych i stąd te sławne **kaperowanie** zawodników. Płotki z burżuazyjnych klubów sportowych, w obronie swych kas przed szczupakami, ustanawiają przepisy wymagające od zawodnika zwolnienia z klubu o ile chce przejść do innego klubu, wreszcie karencje. Z przepisów tych, chętnie korzysta sport robotniczy, gdy chodzi o wątpliwą zresztą obronę zawodników z szeregów robotniczych sportowców przed kaperowaniem.

Wiemy o tem wszystkiem, i do tego miejsca zgadzamy się. Wiemy jednak również, — mówi się o tem i pisze — przy każdej okazji, że sport robotniczy jest **wolny od tych grzechów sportu burżuazyjnego.** Sport bowiem robotniczy utrącił **przyczynę** zła, t. j. stojąc na stanowisku masowości, zwalcza „asomanję" i tem samem uniemożliwia faworyzowanie asów, uprawianie zawodowstwa, ciągnienie zysków ze sportu przez jednostki. Stąd wniosek: Skoro została zwalczona przyczyna, — to znikły i skutki! O ile prawdą jest, że sport robotniczy wolny jest od zgnilizny **sportu** burżuazyjnego, — to również **prawdą** powinno być, że kaperowanie **w sporcie** robotniczym, niema racji bytu, — **nie** istnieje poprostu, a **konsekwencją tego stanu rzeczy, winno być zniesienie w stosunkach wewnętrznych w sporcie robotniczym obowiązku zwalniania się zawodnika z klubu i utrzymanie obowiązku tylko nazewnątrz, w stosunkach ze sportem mieszczańskim.**

Albo — albo!

Albo naprawdę jesteśmy odrębni w swej robotniczej etyce i praktyce sportowej, a w takim razie bądźmy konsekwentni, albo przyznajmy, że w obecnych warunkach nie możemy być inni, i... również bądźmy konsekwentni.

Jak długo pod tym względem nie wyprostujemy naszych ścieżek, tak długo nie unikniemy tarć i ich skutków, o charakterze wyżej przytoczonych

Miejmy nadzieję, że na Kongresie Z. R. S. S. znajdzie się dość ludzi, którzy sprawę tę rozważą i zgłoszą przemyślane, umotywowane wnioski.

Edward Hryniewicz.

Ostatni dzień zapisów na kurs kobiecy ZRSS

W dniach 1—12 czerwca odbędzie się w Warszawie, jak już podaliśmy, kurs dla pracowniczek organizacyjnych.

Opłata za kurs wynosi 12 zł. Dla członkiń bratnich organizacyj opłata wynosi 16 zł.

Zgłoszenia przyjmuje jeszcze dziś Kobiecy Wydział Sportowy ZRSS, Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, VI p.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.